

Koła gospodyń wiejskich z całego województwa spotkały się w piątek na forum samorządowym **str. 6**



Prezydent Karol Nawrocki odwiedził woj. podlaskie. W Hajnówce spotkał się mieszkańcami **str. 3**

Do Suwałk trafił sprzęt o wartości ponad 3 mln zł na wyposażenie obrony cywilnej **str. 6**

Nr ISSN 0137-9488

Nr indeksu 350133



SPORTOWY24

Kacper Tomasiak znów spisał się na medal! Do srebra z normalnej skoczni, dołożył brąz na dużej. Biało-czerwoni zdobyli dotąd trzy medale na igrzyskach: dwa młodego skoczka i jeden panczenisty Władimira Semirunnija **str. 19-20**

SUWAŁKI

23-latek przed sądem za przestępstwa seksualne wobec małoletnich dziewcząt

Przed Sądem Okręgowym w Suwałkach rozpoczął się proces 23-latka podejrzanego o dziewiętnaście przestępstw seksualnych popełnionych przez internet, na szkodę dziewcząt w wieku od 12 do 15 lat. Sąd wyłączył jawność procesu ze względu na charakter przestępstw i dobro młodocianych.

23-letni mieszkaniec woj. kujawsko-pomorskiego stawiał się w piątek przed suwalskim sądem. Prokuratura oskarżyła go o 19 przestępstw o charakterze seksualnym, nękania i groźenia. Zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa zgłosili rodzice małoletniej mieszkanki powiatu suwalskiego. Poinformowali, że mająca poniżej 15 lat córka zaczęła korespondować przez internet z nieznanym chłopakiem. Ten nakłonił córkę do przesyłania filmów z jej nagim wizerunkiem.

Prokuratura ustaliła, że nieznanemu to 23-letni mężczyzna, który domagał się od małoletniej kolejnych filmów. Groził, że rozpowszechni w sieci istniejące filmy. Został zatrzymany we wrześniu 2024 roku. W jego mieszkaniu zabezpieczono telefony komórkowe, nośniki pamięci i komputery.

Prokuratura ustaliła, że w podobny sposób nawiązał kontakt z kilkunastoma małoletnimi dziewczynkami w wieku od 12 do 15 lat, z różnych części kraju. Według prokuratury, inicjował on z małoletnimi dziewczętami kontakt przez internet i przysyłał im treści pornograficzne. Ponadto nakłaniał je do nagrywania filmów z ich nagim wizerunkiem i dotykania intymnych części ciała. Następnie żądał od ofiar kolejnych filmików, szantażując rozpowszechnieniem posiadanych już nagrań. Oskarżony jest tymczasowo aresztowany. (PAP)

PRZYRODA ZEZWOLENIE OBOWIĄZUJE DO KOŃCA TEGO ROKU

Jest pozwolenie na odstrzał chorych na świerzb wilków

Gmina Krasnopol
Anna Gryza-Aneszko

Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wydała gminie Krasnopol pozwolenie na odstrzał wilków. Dotyczy to maksymalnie trzech osobników, które są chore na świerzb. Ma to poprawić bezpieczeństwo mieszkańców gminy oraz zminimalizować ryzyko rozprzestrzenienia się choroby.

Wilki jest w Polsce objęty ścisłą ochroną gatunkową, a jego umyślne zabijanie jest co do zasady zabronione. Przepisy dopuszczają jednak możliwość wydania zgody na odstępstwo w szczególnych przypadkach, m.in. gdy brak jest rozwiązań alternatywnych, a działanie nie zagraża zachowaniu populacji gatunku we właściwym stanie ochrony. Pozwolenie na odstrzał wilka jest ostatecznością i muszą zająć konkretne przesłanki, by Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska (GDOŚ) je wydał.

Taką zgodę otrzymała właśnie gmina Krasnopol. Decyzja dotyczy odstrzału do trzech dziko występujących osobników wilka i została podjęta po analizie wniosku złożonego przez władze gminy oraz po zebraniu dodatkowych informacji od Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku.

- Od dłuższego czasu mamy problem z wilkami, które chorują. Osobniki, które są dotknięte świerzbowcem nie odczuwają lęku przed człowiekiem, a przede wszystkim szukają pożywienia, jako te osobniki słabsze, w zabudowaniach zagrodowych. Mie-

liśmy przypadki, że ludzie chowali swoje psy w stodołach, budynkach inwentarskich, a i tak te wilki potrafiły dostać się do środka i wynieść je. Nagrania, zdjęć, opisów tych wilków mamy od ludzi ogrom i to nie są pojedyncze przypadki, jak w latach ubiegłych, że gdzieś wilk był widziany. Wcześniej wilki widywano, ale z bezpiecznej odległości, nie zagrażały bezpieczeństwu mieszkańców. Jednak teraz się to zmieniło - tłumaczy Karol Szrajbert, wójt gminy Krasnopol i dodaje, że na początku roku na terenie wsi Romanowce znaleziono martwego, chorego na świerzb wilka.

W uzasadnieniu do decyzji GDOŚ czytamy: „Należy również wskazać, że świerzb jest chorobą zakaźną, co powoduje, że wyeliminowanie zarażonych osobników wpływa również korzystnie na lokalną populację wilków”. Dodano także, że pozostawienie chorych wilków do naturalnej śmierci wiązałoby się z ich cierpieniem.

W dokumencie podkreślono, że „udokumentowane na zdjęciach i filmach osobniki wilka posiadają widoczne zmiany chorobowe, świadczące o zaawansowanym stadium zakażenia świerzbowcem”. Jak zaznaczono, chore osobniki są osłabione, co tłumaczy ich obecność w pobliżu zabudowań. „Fakt ten powoduje częsty kontakt wilka z człowiekiem, a więc stwarza ryzyko jego ataku”

- Cały czas mieszkańcy zgłaszają nam, że wilki pojawiają się w ich gospodarstwach. Jeżeli wilk pojawia się w zabudowaniach, to stwarza to trwogę. Zachowania tych chorych

osobników są nieracjonalne, nie możemy przewidzieć, jak on się zachowa. Musimy dbać o bezpieczeństwo mieszkańców. Ze zgłoszeń możemy wnioskować, że nawet kilkanaście osobników jest chorych - dodaje wójt.

GDOŚ wskazała również, że w tym wypadku nie ma alternatywnych rozwiązań. „Ewentualne płoszenie wilków może spowodować, że osobniki te przyczynią się do rozprzestrzeniania się świerzb wśród dziko występujących wilków. Istnieje również duże prawdopodobieństwo, że chore, osłabione osobniki po udanym wypłoszeniu z miejsca zdarzenia, przeniosą się w rejon innych zabudowań. Takie działania byłyby więc przeniesieniem problemu, a nie jego faktycznym rozwiązaniem” - czytamy w dokumencie.

Zgodnie z wydaną decyzją eliminowane mogą być wyłącznie te osobniki, które zostały utrwalone na zdjęciach lub nagraniach wideo i wykazują wyraźne symptomy choroby. Działania te przeprowadzą uprawnieni myśliwi należący do kół łowieckich „Łoś” oraz „Słonka” z Sejn, a także „Jedyńka” z Suwałk.

Każdy przypadek zostanie odpowiednio udokumentowany fotograficznie, a odstrzelone zwierzę poddane szczegółowym oględzinom. Sporządzony protokół będzie zawierał m.in. informacje o płci, wieku oraz miejscu przeprowadzenia odstrzału. W razie potrzeby możliwe będzie również pobranie materiału do badań naukowych.

Zezwolenie na odstrzał wilków z terenu gminy Krasnopol obowiązuje do końca grudnia 2026 roku.

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Polski rynek pracy IT nadal rośnie, ale tempo i charakter rekrutacji się zmienia
- Bezrobocie w górę, a pracowników brakuje

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskاپress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Muzyka, która ma uzdrawiającą moc

Koncert
Magda Ciasnowska

W Białymstoku odbędzie się kolejna edycja koncertu symfoniczno-oratoryjnego „Uzdrawiająca Moc Muzyki”. Inicjatorem wydarzenia jest Białostockie Centrum Onkologii, które organizuje je wspólnie z Uniwersytetem Muzycznym Fryderyka Chopina.

Koncert „Uzdrawiająca Moc Muzyki” wpisuje się w obchody Międzynarodowego Dnia Walki z Rakiem oraz Światowego Dnia Chorego. To przedsięwzięcie ma podkreślać wsparcie dla osób zmagających się z chorobą nowotworową oraz ich bliskich.

Jak zaznacza dr Dorota Kazberuk, zastępca dyrektora ds. lecznictwa Białostockiego Centrum Onkologii, opieka onkologiczna obejmuje nie tylko terapię medyczną, ale również troskę o kondycję psychiczną pacjentów. W tym kontekście muzyka może odgrywać istotną rolę.

- Muzykoterapia wpływa na układ nerwowy - uspokaja i wzbudza pozytywną energię i pozytywne myślenie. To jedna z form relaksacji - przyznaje dr Kazberuk. - Są rozliczne badania wskazujące, że stan ducha i determinacja mają ogromny wpływ na leczenie i zdrowienie. Jeżeli pacjenci mają dobre samopoczucie, czują się wsparci i zaopiekowani, ten proces diametralnie różni się od sytuacji, w której depresja ogamia umysł i ciało.

Podczas koncertu publiczność usłyszy II Koncert fortepianowy Wojciecha Kilara oraz „La Petite Messe Solennelle” Małą Mszę Uroczystą Gioacchino Rossiniego.

- To dla mnie wzruszający moment. Po kilkunastu latach wracam do Białegostoku i to na tak ważny koncert. Bardzo się cieszę, że to będzie spotkanie medycyny z muzyką - mówi prof. Sławomir Wróblewski, dyrygent koncertu. - Pogram koncertu jest rewelacyjny. Prawdziwym wydarzeniem będzie wykonanie Małej Mszy Uroczystej, którą Rossini napisał po wielu latach milczenia. To przede wszystkim duchowiona opera, która zostanie pięknie zagrana przez młodych muzyków i wykonana przez chór Uniwersytetu Muzycznego. Będzie też II Koncert Fortepianowy Kilara, który kompozytor stworzył pod wpływem wielkich emocji po tragedii smoleńskiej. W partyturze nie ma żadnego słowa na ten temat,

ale za to w muzyce jest wszystko. Na scenie pojawi się ponad 70-osobowy chór i 40-osobowa orkiestra.

- Bardzo cieszymy się, że to już trzecia odsłona koncertu - zaznacza dr Anna Krzysztofik-Buczyńska, prof. UMFC, podziękkan Wydziału Instrumentalno-Pedagogicznego, Edukacji Muzycznej i Wokalistyki UMFC. - Dla naszego wydziału jest to szansa na zorganizowanie czegoś ważnego, potrzebnego i pożytecznego.

Koncert zaplanowano na 20 lutego 2026 r., o godz. 19 w sali koncertowej Zespołu Szkół Muzycznych przy ul. Podleśnej 2 w Białymstoku. Udział w koncercie jest bezpłatny, jednak obowiązują wejściówki. Rezerwacji można dokonywać telefonicznie (85 6784 296) od 16 lutego, a bilety odbierać w budynku administracji BCO przy ul. Warszawskiej 15, w godzinach pracy kancelarii. Liczba miejsc jest ograniczona.



Koncert odbędzie się 20 lutego, o godz. 19

Wystawa
Agnieszka Domanowska

W sobotę, w walentynki, w przejściu podziemnym na skrzyżowaniu ul. Sienkiewicza i al. Piłsudskiego w Białymstoku została otwarta wystawa fotografii kotów i psów ze schroniska „Dolina Dolistówki”. To 18 eleganckich portretów autorstwa naszych fotoreporterów: Magdy Ciasnowskiej i Wojciecha Wojtkielewicz. Mają jedno przesłanie - każde z tych zwierząt zasługuje na dom i miłość.

To już druga edycja nietypowego projektu fotograficznego pod hasłem „Podaruj sobie luksus bezwarunkowej miłości”. Pierwsza wystawa okazała się sukcesem, dlatego fotoreporterzy postanowili wrócić do Schroniska dla zwierząt w Białymstoku „Dolina Dolistówki”.

- Spotykamy się w walentynki, a my chcieliśmy pokazać, że można kochać nie tylko drugiego człowieka, ale też psa i kota. W białostockim schronisku na taką szczególną miłość czeka wiele czworonogów - mówiła Magda Ciasnowska.

Autorzy wystawy postawili na elegancję i luksus. Na 18 fotografiach zwierzęta prezentują się na czarnym tle, w profesjonalnym studyjnym ujęciu. - Naszym pomysłem było, żeby to pokazać jak najbardziej luksusowo, jak najbardziej elegancko - mówił Wojciech Wojtkielewicz.



Autorami fotografii są (od prawej) Magda Ciasnowska i Wojciech Wojtkielewicz, na zdjęciu z Anną Jaroszewicz i Rafałem Rudnickim

Większość tegorocznych modeli to koty, których w schronisku jest obecnie 2-3 razy więcej niż psów. Sesja zdjęciowa nie należała do najłatwiejszych. - Fotografowanie to nie jest prosta sprawa, bo ze zwierzętami słabo się dogadujemy w sensie tym werbalnym. Trudno im powiedzieć: usiądź, popatrz w światło, popatrz w lewo, popatrz w prawo. Ale praca z nimi to czysta przyjemność - opowiadał Wojciech Wojtkielewicz.

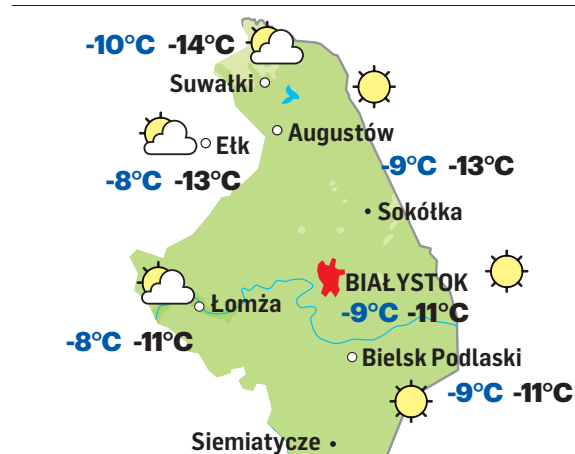
Głównym celem wystawy jest zwrócenie uwagi na zwierzęta, które poszukują domów. A tych w Dolinie Dolistówki nie brakuje. - Każdy z tych zwierzątków, bez względu na wiek, wygląd czy pochodzenie, marzy o własnym kącie i człowieku, który podaruje mu uwagę oraz troskę. Dzięki tej wystawie jest szansa na znacznie więcej adopcji

cji -- mówiła Anna Jaroszewicz, szefowa schroniska.

W realizację projektu zaangażowało się miasto Białystok, które sfinansowało wydruki i udostępniło przestrzeń w przejściu podziemnym. - Serdecznie dziękuję fotoreporterom Kuriera Porannego za te wyjątkowe zdjęcia, które już po raz drugi możemy podziwiać. To fantastyczny pomysł, aby zachęcić Białostoczanie do adopcji psów i kotów. A dodatkowo dziś dzień nieprzypadkowy, święto zakochanych - zwierzęta też można kochać - mówił Rafał Rudnicki, wiceprezydent Białegostoku.

Lokalizacja też nie jest przypadkowa. Przejście podziemne to miejsce, gdzie codziennie przemierzają się tysiące ludzi. - Być może część z tych tysięcy zatrzyma się na chwilę i spojrzy tym psom i kotom w ich szczere oczy - mówili fotoreporterzy.

Pogoda w regionie



meteo prog Źródło: meteo prog.pl

16 LUTEGO 2026

Dziś 47. dzień roku
Do sylwestra pozostało 318 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 6.41, zachód o godzinie 16.41. Dzień będzie trwać 9 godzin i 59 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 6 godzin i 57 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 2 godziny i 26 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Danuta, Daniel, Julian

KALENDARIUM

1358

W Sieradzu przywódca konfederacji wielkopolskiej Maciej Borkowicz złożył przysięgę wierności królowi Kazimierzowi III Wielkiemu. W jej tekście po raz pierwszy pojawiło się słowo Rzeczpospolita na określenie Korony Królestwa Polskiego.

1848

W Paryżu odbył się ostatni publiczny koncert Fryderyka Chopina.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1941

W wydawanym w Londynie czasopiśmie „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” ukazał się pierwszy fragment poematu Kwiaty polskie Juliana Tuwima (na zdjęciu).

1923

Howard Carter i George Herbert dokonali otwarcia komory grobowej faraona Tutanchamona. Była ona zamknięta przez ponad 3 tys. lat.

1997

Wyemitowano premierowe wydanie programu informacyjnego białostockiego oddziału TVP Obiektywy.

Prezydent: Najważniejsze wyzwania to budowa bezpieczeństwa i odporności

Hajnówka
PAP

Do najważniejszych wyzwań, które stoją przed Polską w XXI wieku należą budowa bezpieczeństwa i odporności państwa polskiego - podkreślił prezydent Karol Nawrocki podczas spotkania z mieszkańcami Hajnówki. Jak dodał, te kwestie szczególnie dotyczą ściany wschodniej naszego kraju.

Prezydent w piątek na spotkaniu z mieszkańcami Hajnówki przypomniał, że do najważniejszych wyzwań, które stoją przed Polską w XXI wieku należą budowa bezpieczeństwa i odporności państwa polskiego, przed zagrożeniem wojną hybrydową, która - jak mówił - „odbywa się na naszych oczach już od wielu lat”. Podkreślił, że to właśnie ściana wschodnia doświadcza tych wyzwań najbardziej w całej Polsce.

Prezydent mówił, że przyjechał do Hajnówki także po to, by powiedzieć, że polscy żołnierze, strażnicy graniczni i mieszkańcy Hajnówki „wciąż czekają na przeprosiny za to, co działo się kilka lat temu, gdy polska granica była atakowana wojną hybrydową z Białorusi”, bo - jak mówił - na całej wschodniej granicy dyskusja o bezpieczeństwie „nie jest abstrakcją”. - Tu granicę widać, tu granicę czuć, tu granicę się broni, tu obrońcy granicy mają swoją twarz, swoje rodziny i ponoszą każdego dnia wielką odpo-



W domu kultury w Hajnówce Karol Nawrocki spotkał się z mieszkańcami, samorządowcami, parlamentarzystami

wiedzialność za Rzeczpospolitą Polską. Polscy żołnierze, funkcjonariusze Straży Granicznej, policjanci, którzy strzegą bezpieczeństwa, ale też personel medyczny, w końcu władze samorządowe (...) i wszyscy mieszkańcy powiatu hajnowskiego. To nie jest dyskusja o abstrakcji naszego bezpieczeństwa, ale o realnym zagrożeniu, którego państwo doświadcza - powiedział.

Przed spotkaniem z mieszkańcami Hajnówki prezydent w Czerlonce złożył kwiaty pod symbolicznym pomnikiem 21-letniego sierżanta Mateusza Sitka, który zmarł w czerwcu 2024 r. po tym, gdy został ugo-

dzony nożem na granicy polsko-białoruskiej. Nawrocki powiedział, że spotkał się także z rodziną Mateusza Sitka.

Karol Nawrocki zaznaczył, że Polska musi być bezpieczna militarnie, ale też gospodarczo, pod względem żywnościowym i energetycznym. Dodał, że obecnie w czasie dyskusji nad programem SAFE czy zaproszeniem Polski do uczestnictwa w Radzie Pokoju należy się zastanowić, ale nie nad tym, co mają na ten temat do powiedzenia europejskie elity albo przewodnicząca KE Ursula von der Leyen.

- To nie jest zadanie prezydenta Polski. Zadaniem prezy-

denta Polski jest to, aby spojrzeć naszymu bezpieczeństwu w twarz w Hajnówce, na strażnicy Rzeczypospolitej i odpowiedzieć na pytanie, czy program SAFE jest dla polskiego rozwoju i bezpieczeństwa dobry, czy jest zły, spokojnie, metodycznie, bez złości i bez dobrych emocji - mówił Nawrocki.

Podkreślił, że każda decyzja związana z programem SAFE i wejściem lub nie Polski do Rady Pokoju „musi uwzględniać realną twarz naszego bezpieczeństwa i realne emocje” takich miejsc jak Hajnówka.

Prezydent RP apelował też w Hajnówce do marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego o odblokowanie 15 prezydenckich projektów ustaw, które - jak mówił - są obecnie w Sejmie zamrożone. - W Sejmie leży 15 zamrożonych (projektów) ustaw, które są głosem waszym i milionów Polaków - dodał prezydent. Wymienił m.in. projekt zwalniający z płacenia PIT rodziców dwójki lub więcej dzieci, projekt podnoszący coroczną waloryzację emerytury czy projekt „Tani prąd -33 proc.”.

- Musimy ten wielki sukces Polski w 20 największych gospodarkach świata przełożyć na codzienne życie Polaków - zaznaczył prezydent. Podkreślił, że ten sukces musi trafić do wszystkich województw bez podziału „na Polskę A i Polskę B”. - Dopiero wówczas będziemy mogli, jako klasa polityczna, powiedzieć, że jesteśmy w grupie G20.

Przemyt balonami meteorologicznymi. Osiem osób zatrzymanych

Z granicy
PAP

Funkcjonariusze Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali kolejnych ośmiu przemytników wykorzystujących balony meteorologiczne do przemytu papierosów z Białorusi do Polski - poinformował w piątek szef MSWiA Marcin Kierwiński. Dodał, że w tym roku w podobnych sprawach zatrzymano łącznie 16 osób.

Minister przekazał na platformie X, że ujawnione do tej pory papierosy miały szacunkową wartość 2,8 mln zł.

Jak poinformowała Komenda Główna SG, zatrzymania ośmiu przemytników dokonali funkcjonariusze podlaskiego oddziału tej formacji działający pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Sokółce. Przemytnicy usłyszeli zarzuty przemytu wyrobów tytoniowych oraz zarzuty z ustawy o szczególnych rozwiązaniach w zakresie przeciwdziałania wspieraniu agresji na Ukrainę.

Czterech zatrzymanych to obywatele Polski w wieku od 20 do 44 lat, zaś kolejnych czterech to obywatele Litwy w wieku od 30 do 34 lat. Straż Graniczna poinformowała, że wobec czterech obywateli Litwy oraz jednego obywatela Polski sąd zastosował tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy, pozostali trzej oby-

watele Polski mają zastosowany dozór policyjny oraz zakaz opuszczania kraju. Dodatkowo wobec wszystkich obywateli Litwy wszczęto postępowanie administracyjne, w wyniku którego wydano im decyzję o wydaleniu, z zakazem wjazdu do Polski na pięć lat.

Zatrzymanym grozi nie mniej niż trzy lata pozbawienia wolności.

- Zabezpieczenia graniczne powstałe na granicy polsko-białoruskiej m.in. w postaci bariery fizycznej i elektronicznej spowodowały, że przemytnicy szukają nowych sposobów przemytu nielegalnych wyrobów tytoniowych przez granicę. Ostatnio próbują wykorzystywać do tego balony meteorologiczne - przekazała formacja.

Z danych Komendy Głównej SG wynika, że w tym roku funkcjonariusze tej formacji ujawnili „papierosy przemycane przy pomocy obiektów naruszających polską przestrzeń powietrzną wlatujących z Białorusi do Polski o łącznej szacunkowej wartości ponad 2,8 mln zł”. - Zatrzymano w sumie 16 osób, które trudniły się tym nielegalnym procederem - podała SG.

Straż Graniczna ostrzega, że balony wykorzystane do przemytu papierosów mogą być niebezpieczne. - W przypadku zauważenia balonu meteorologicznego należy przede wszystkim informować służby - zapowiedziała formacja.

Komornik w szpitalu. Chodzi o zaległości w funduszu socjalnym

Choroszcz
Agnieszka Domanowska

Pracownicy szpitala psychiatrycznego w Choroszczu zgłosili się do komornika w sprawie zaległości w funduszu świadczeń socjalnych. Szpital jest winien ponad 1,5 mln zł - zarówno z lat ubiegłych, jak i z 2025 roku.

Przedstawicielka związku zawodowego (nie chce być wymieniana z imienia i nazwiska) mówi, że sprawa ciągnie się od dłuższego czasu. Między szpitalem a związkiem zawarto wcześniej porozumienie w mediacji sądowej, które pozwalało na rozłożenie spłaty długu na raty. Termin płatności jednak minął 15 grudnia.

- Przypomniałam pani dyrektor o porozumieniu i o terminie płatności. W treści tego porozumienia było wyraźnie zapisane, że jeżeli kwota nie zostanie ure-

gulowana w ustalonym terminie, związek bez uprzedzenia kieruje sprawę do komornika - mówi przedstawicielka związku.

Na mocy porozumienia podpisanego z pracownikami w 2012 r. szpital spłaca zaległości w systemie ratalnym. Co roku, do 15 grudnia, placówka zobowiązana jest przekazać na fundusz świadczeń socjalnych 650 tys. zł z tytułu nieuregulowanych należności.

Po bezskutecznym upływie terminu związek poinformował marszałka województwa, że pracodawca nie wywiązuje się z ustawy o funduszu świadczeń socjalnych. Wyznaczono dodatkowy termin - 30 stycznia - jednak i on nie przyniósł reakcji.

Wobec braku porozumienia złożono wniosek do komornika. Jak zastrzega przedstawicielka związku, celowo wybrano możliwie najmniej dotkliwą formę egzekucji - nie zajęto rachunków bankowych szpitala, lecz wykonalność przysługujące placówce

od NFZ. Pieniądze z egzekucji trafiają bezpośrednio na wyodrębniony rachunek funduszu świadczeń socjalnych szpitala - pozostają własnością pracodawcy, mogą być jednak wydatkowane wyłącznie na pomoc socjalną dla pracowników.

Zerwanie porozumienia ratalnego spowodowało, że szpital zobowiązany jest do jednorazowej spłaty całości zadłużenia - 650 tys. zł z tytułu zaległości z lat poprzednich i ponad mln zł z tytułu bieżącego odpisu za 2025 r.

W imieniu Alicji Skindzielewskiej, dyrektor szpitala w Choroszczu, rzecznik prasowy placówki Rafał Tomaszczuk wyjaśnia przyczyny zaległości: - Z uwagi na braki środków przekazanych przez NFZ z tytułu nadwykonań w ostatnim kwartale 2025 r. szpital nie mógł wywiązać się z porozumień ze związkami za zaległą transzę ZFŚS na kwotę 650 tys. zł z roku 2021. Zajęcie komornicze nie do-

tyczy rachunków bankowych i płatności mogą być realizowane. Pracodawca porozumiał się ze związkiem zawodowym w przedmiocie spłaty, która nastąpi najpóźniej 3 marca 2026 r.

Zajęcie komornicze potwierdza rzeczniczka podlaskiego NFZ Izabella Przewłocka. - Doszło do zajęcia komorniczego wierzytelności szpitala psychiatrycznego w Choroszczu i procedujemy sprawę zgodnie z przepisami prawa - mówi.

Problemy finansowe szpitala w Choroszczu mają długą historię. Podstawą obecnych trudności są zobowiązania wobec pracowniczego funduszu świadczeń socjalnych, które narosły wiele lat temu - zadłużenie wynoszące około 4 mln zł do dziś nie zostało w całości spłacone.

Według przedstawicieli szpitala, źródłem kłopotów były zbyt niskie wyceny świadczeń psychiatrycznych, które nie pozwalały pokryć nawet podstawo-

wych kosztów działalności placówki. Problem sygnalizował już Tomasz Goździkiewicz, który kierował szpitalem do końca 2019 roku.

- Sytuacja finansowa szpitala w Choroszczu jest trudna i wymaga zdecydowanych działań naprawczych - mówi wicemarszałek województwa Wiesław Burnos, odpowiedzialna za ochronę zdrowia. - Z planu naprawczego wynika, że w placówce występuje przerost zatrudnienia o ponad 70 osób w różnych grupach zawodowych. Ogromnym problemem jest obowiązujący od 2005 roku regulamin wynagrodzeń, zgodnie z którym każdemu pracownikowi co miesiąc doliczana jest premia w wysokości 13 lub 20 procent. To koszt około 13 mln zł rocznie. Takiej premii nie ma w żadnym innym szpitalu nadzorowanym przez zarząd województwa - wyjaśnia.

Jak dodaje, szansę widzi w rozszerzeniu działalności o oddziały

sądowe, które mogłyby przynosić placówce stabilne i wyższe przychody.

- Wiemy też, że szpital od lat na koniec roku notuje straty - skumulowana strata z lat ubiegłych przekracza 50 mln zł, a zobowiązania wymagalne wynoszą około 10 mln zł. Są również zaległości wobec ZUS z wcześniejszych lat. To trudna sytuacja, ale, co również podkreśla pełniąca obowiązki dyrektora szpitala Alicja Skindzielewska, placówka ma potencjał do uporządkowania finansów - mówi Wiesław Burnos. Dodaje, że jako organ prowadzący monitorują sytuację finansową szpitala i pozostają w kontakcie z dyrekcją.

Dyrektor Alicja Skindzielewska, która kieruje szpitalem od czterech miesięcy, prowadzi rozmowy ze związkami zawodowymi. Wypracowano porozumienie, w którym zadeklarowano spłatę zaległości z lat ubiegłych najpóźniej do 3 marca.

HISTORIA

84. rocznica utworzenia AK



FOT. KRZYSZTOF ZDANUŹYKIPIW

Przedstawiciele władz państwowych i samorządowych upamiętnili w sobotę w Białymstoku 84. rocznicę utworzenia Armii Krajowej. W południe w asyście służb mundurowych i działaczy organizacji kombatanckich złożono kwiaty przy białostockim pomniku AK.

W sobotę obchodzony był Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej - święto uchwalone przez Sejm RP w styczniu 2025 roku; w tym roku obchodzone było po raz drugi.

W uroczystości w Białymstoku wzięli udział m.in. wojewoda podlaski Jacek Brzozowski, marszałek województwa podlaskiego Łukasz Prokorym i prezydent miasta Tadeusz Truskolaski. Nie było oficjalnych przemówień.

Wcześniej wojewoda Brzozowski zapalił znicz na grobie - zmarłego w grudniu 2024 roku w wieku 96 lat - wieloletniego prezesa białostockiego okręgu Światowego Związku Żołnierzy AK majora Czesława Chocieję ps. „Chłopiec”.

14 lutego 1942 r. Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski wydał rozkaz o przekształceniu Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową, która jest uważana za największe i najlepiej zorganizowane podziemne wojsko działające w okupowanej Europie.

- Szacuje się, że w 1944 roku (Armia Krajowa) to było 350 tys. zaprzysiężonych żołnierzy, z czego 10 tys. to byli oficerowie (...). To są nasi bohaterowie, którzy oddawali swoje zdrowie i życie, walcząc o wolną, suwerenną i niepodległą Polskę - mówił dziennikarzom wojewoda Jacek Brzozowski. Przypomniał, że za tę działalność w okresie Polski Ludowej żołnierzy AK spotykały represje.

- Armia Krajowa przeniosła najlepsze przedwojenne wzorce wojskowe. To ludzie, którzy przez wiele lat byli zapomniani. Jeszcze po wojnie cierpieli, represje dotyczyły nawet ich dzieci - dodał prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski. (PAP)

Kamienica czeka na remont. Termin znów został przesunięty

Investycje
Andrzej Kłopotowski

Miała być wyremontowana do końca 2025 roku. Tak wynikało z wyjaśnień, jakie miasto przedstawiło w maju zeszłego roku. Teraz okazuje się, że jest nowy termin wykonania prac w zabytkowej kamienicy przy Dąbrowskiego 14. To połowa roku 2027.

Zabytek znajdujący się przy ulicy Dąbrowskiego 14 pochodzi z końca XIX wieku. W 2014 roku miasto sprzedało kamienicę za niecałe 1,65 mln zł z założeniem, że nabywca wyremontuje ją do końca roku 2015. Tak się nie stało. Właściciele skutecznie m.in. odwoływali się od kolejnych decyzji do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, odwołując remont. Stan kamienicy natomiast z roku na rok pogarszał się. Wiosną 2024 roku wybuchł w niej pożar. Śledczy ustalili, że prawdopodobnie było to podpalenie. Miejski konserwator zabytków Dariusz Stankiewicz wydał decyzję, że do końca 2025 roku w kamienicy ma być wykonany remont.

Ale tak się nie stało. Kamienica nie została ostatecznie wyremontowana. Dlaczego?

- Miejski Konserwator Zabytków wydał nową decyzję nakazującą wykonanie prac zabezpieczających i wzmacniających konstrukcję budynku przy ul. Dąbrowskiego 14 w Białymstoku z terminem realizacji wydłużo-



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Kamienica znajdująca się przy ulicy Dąbrowskiego 14 pochodzi z końca XIX wieku

nym do 30 czerwca 2027 roku. Stało się tak, ponieważ właściciel nieruchomości złożył do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie odwołanie od decyzji Miejskiego Konserwatora Zabytków nakazującej przeprowadzenie prac konserwatorskich i robót budowlanych przy tej kamienicy - mówi nam Magdalena Gajewska za biura prasowego w magistracie.

Dodaje, że minister uchylił wcześniejszą decyzję w całości i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia organowi pierwszej instancji, czyli Miejskiemu Konserwatorowi Zabytków ze wskazaniem.

- Przy ponownym rozpatrzeniu sprawy organ pierwszej instancji wskazać powinien tylko takie roboty budowlane, które są

niezbędne ze względu na zagrożenie zniszczeniem lub przeciwdziałanie istotnym uszkodzeniu tego zabytku. Jednocześnie, termin realizacji nakazanych prac powinien być realnie możliwy do spełnienia przez zobowiązanego orzeczeniem - dodaje nasza rozmówczyni.

Obrońcy zabytków mówią wprost, że to sytuacja kuriozalna. - To już nie jest nawet śmieszne. Zabawa w kotka i myszkę trwa na całego i wszystko wskazuje na to, że dzięki Miejskiemu Konserwatorowi Zabytków, Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego i właścicielowi potrwa jeszcze trochę czasu. Pytanie tylko, czy tę próbę czasu wytrzymają kamienica? Obawiam się że nie i niedługo dowiemy

się, że jej stan pogorszył się na tyle, że pozostanie z niej jedynie fasada, na którą przyklejony zostanie zupełnie nowy detal. Albo - co gorsza - nawet fasada zostanie zbudowana od nowa jak ma to miejsce w pobliżu, na rogu alei Piłsudskiego i ulicy Bohaterów Getta, gdzie właśnie tak „remontowana” jest zabytkowa fabryka włókiennicza - kwituje Barbara Tomecka z białostockiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami.

W kamienicy mieściły się mieszkania, działała piwiarnia Truskolaskiej, w międzywojniu zaś firma Samochodowa Komunikacja. Po wojnie były tu lokale, przez lata w kamienicy funkcjonowała lecznica dla zwierząt. Na fasadzie wciąż widoczne są dekoracje.

Małe serce pod lupą specjalistów. Nie tylko w walentynki

Ochrona zdrowia
Agnieszka Domanowska

14 lutego to nie tylko walentynki, ale także Światowy Dzień Wiedzy o Wrodzonych Wadach Serca. W Klinice Pediatrii, Endokrynologii, Diabetologii z Pododdziałem Kardiologii UDSK w Białymstoku odbyła się z tej okazji konferencja, podczas której lekarze opowiedzieli o postępach w diagnostyce i leczeniu.

Jedną z pacjentek jest 16-letnia Ola, którą lekarze znają od pierwszych tygodni jej życia. Cierpi ona na chorobę Pompego - genetyczne schorzenie, które w jej przypadku objawia się między innymi kardiomiopatią przerostową, czyli wadą serca.

- Cała nasza przygoda zaczęła się, kiedy Ola miała 3 tygodnie, bo wtedy trafiliśmy

do kliniki z napadem częstoskurczu - wspomina Katarzyna Kucharczuk, mama Oli.

Choroba Pompego to genetyczne schorzenie, w którym organizm nie wytwarza enzymu rozkładającego glikogen. To prowadzi do uszkodzenia mięśni, w tym mięśnia sercowego. Postać, którą ma Ola, to forma infantylna - niemowlęca, najcięższa.

- Co 2 tygodnie przyjeżdżamy z Olą na podaż enzymu, którego nie wytwarza - wyjaśnia pani Katarzyna. - Stąd te mięśnie się uszkadzają i serce jako mięsień też jest uszkodzone. Choroba jest postępująca, ale przez tę terapię ją wstrzymujemy.

Wrodzone wady serca to najczęstsza wrodzona wada u noworodków. Statystyki mówią o 8-10 przypadkach na każde 1000 urodzeń, co stanowi około 1 proc. W województwie podlaskim w ubiegłym roku było 7,5



FOT. MEDYK BIAŁOSTOKI

Zespół lekarzy kardiologów z UDSK w Białymstoku. W ubiegłym roku na oddziale leczyli ponad 85 dzieci

tysiąca narodzin, co przekłada się na około 75 przypadków dzieci z wadą serca.

- Wrodzone to są wady powstałe w wieku płodowym, prenatalnym, czyli jeszcze przed urodzeniem dziecka - wyjaśnia dr n. med. Jerzy Wój-

towicz, zastępca kierownika Kliniki Pediatrii, Endokrynologii, Diabetologii z Pododdziałem Kardiologii Uniwersyteckiego Dziecięcego Szpitala Klinicznego. - Na ich rozwój mają wpływ czynniki zarówno genetyczne, jak i środowiskowe,

między innymi infekcje u matki, spożywane leki.

Możliwości leczenia wad serca u dzieci zmieniły się kolośalnie na przestrzeni ostatnich lat. - Pamiętam czasy, kiedy w takim ośrodku jak nasz jedynym narzędziem diagnostycznym był stetoskop, EKG i zdjęcie rentgenowskie klatki piersiowej - wspomina dr Wójtowicz. - W tej chwili medycyna poszła bardzo daleko do przodu, a kardiologia szczególnie.

Dziś lekarze mają do dyspozycji echokardiografię, echokardiografię trójwymiarową, angiog-CT (kontrastowanie naczyń krwionośnych z użyciem tomografii komputerowej) oraz rezonans magnetyczny. Te wszystkie metody mogą być łączone, co pozwala uzyskać obraz trójwymiarowego serca z dużymi szczegółami.

Oprócz tradycyjnej kardiologii rozwinięta się kardiologia inwazyjna, gdzie bez ko-

nieczności otwierania klatki piersiowej, za pomocą odpowiednich manipulatorów wprowadzanych przez naczynia, można część wad serca naprawić lub poprawić. Są też metody hybrydowe, łączące kardiologię i kardiologię inwazyjną.

W województwie podlaskim dostępna jest cała diagnostyka nieinwazyjna. UDSK w Białymstoku dysponuje echokardiografią, echokardiografią przezprzełykową, próbami wysiłkowymi, holterami EKG i holterami ciśnieniowymi.

- Jesteśmy w stanie przygotować pacjenta do przesłania dalej do ośrodka referencyjnego - wyjaśnia dr Wójtowicz.

W regionie nie ma kardiologii dziecięcej, więc dzieci z poważnymi wadami rodzą się w ośrodkach referencyjnych w Warszawie czy Gdańsku, które mają możliwość szybkiej interwencji. Potem wracają do opieki miejscowych specjalistów.

WIBOR legalny. Wyrok TSUE rozwiewa wątpliwości

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie WIBOR, wbrew oczekiwaniom kancelarii reprezentujących kredytobiorców, nie stanowi żadnej rewolucji, a już na pewno nie otwiera „drzwi” do podważania umów kredytowych lub pożyczek złotych powiązanych ze wskaźnikiem WIBOR. Trybunał nie pozostawił żadnych wątpliwości. WIBOR jest zgodny z unijnym i krajowym prawem.

12 lutego Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wydał wyrok w sprawie C-471/24 dotyczący umowy kredytu opartego o stawkę WIBOR. Oczekiwania podmiotów reprezentujących konsumentów dotychczas w sporach z bankami na gruncie kredytów tzw. frankowych związane z tym orzeczeniem były olbrzymie. Podmioty te, już od wpływu sprawy przed TSUE na podstawie przedstawionych przez sąd polski pytań prejudycjalnych, widziały w rozstrzygnięciu nadzieję wykreowania się nowej kategorii masowego klienta tzw. złotówkowicza, który mogłyby zapewnić źródło ich dochodu na kolejne lata.

TSUE rozwiewa wątpliwości: WIBOR jest legalny

TSUE w orzeczeniu rozwiął te nadzieje. WIBOR jest wskaźnikiem legalnym, prawidłowo nadzorowanym i zgodnym z unijnym i krajowym prawem. Nie ma podstaw do kwestionowania wskaźnika. Jak podkreślił prezes Związku Banków Polskich Tomasz Białek „wyrok to bardzo poważny cios dla kancelarii prawnych próbujących podważać umowy kredytowe oparte na WIBOR-ze. Trybunał w praktyce zapalił czerwone światło dla prób unieważniania kredytów poprzez kwestionowanie wskaźnika czy rzekomych braków informacyjnych. Banki działają zgodnie z prawem unijnym, a fundamenty tych roszczeń zostały właśnie jednoznacznie obalone”.

WIBOR jest wskaźnikiem referencyjnym

WIBOR to funkcjonujący od ponad 30 lat – obiektywny, ustalany i publikowany przez podmiot niezależny od banków (obecnie GPW Benchmark S.A.), nadzorowany przez organy państwowe i unijne – zmienny w czasie wskaźnik stopy procentowej, używany m.in. przez banki do ustalania oprocentowania kredytów lub pożyczek złotych dla klientów indywidualnych oraz przedsiębiorstw. Większość kredytów lub

pożyczek złotych opiera się na tym wskaźniku, również same organy państwowe korzystają z tego wskaźnika np. przy określeniu oprocentowania dla obligacji Skarbu Państwa. Zatem WIBOR jest podstawowym wskaźnikiem referencyjnym funkcjonującym w gospodarce krajowej.

O co chodzi w sporach dotyczących stawki WIBOR?

Mówiąc w skrócie, chodzi oczywiście o pieniądze. Po wieloletnich, aktualnie wygasających, sporach dotyczących tzw. kredytów frankowych kancelarie reprezentujące kredytobiorców zaczęły tworzyć złudną narrację co do możliwości podważania kredytów lub pożyczek złotych. Wykreowany został zarzut, że wskaźnik WIBOR w tego rodzaju umowach jest ustalany nieprawidłowo, że jego wysokość jest manipulowana przez banki, a konsument rzekomo nic nie wiedział przy zaciąganiu kredytu lub pożyczki na temat możliwości zmiany tego (zmiennego) wskaźnika w czasie trwania swojej umowy. Innymi słowy WIBOR miał się stać drugim frankiem.

TSUE: sądy krajowe nie mogą badać sposobu ustalania WIBOR-u

Wyrok TSUE w sprawie C-471/24 przede wszystkim wskazuje, że wskaźnik referencyjny (WIBOR) i sposób jego ustalania nie podlega badaniu w sporach cywilnych przeciwko bankom dotyczących umów kredytów złotówkowych. A zatem zarzuty o rzekomej manipulacji WIBOR są całkowicie bezpodstawne. Stosowanie wskaźnika WIBOR przez banki w umowach wynika z prawa krajowego. Wskaźnik WIBOR jest uznany prawnie przez organy Unii Europejskiej jako wskaźnik kluczowy wskutek spełnienia rygorystycznych warunków w tym zakresie. W praktyce prawodawstwo unijne i krajowe daje „zielone światło” do posługiwania się tym wskaźnikiem w obrocie gospodarczym.



R.pr. Jacek Więcek i r.pr. Dominika Witkowska

WIBOR pod nadzorem

Administratorem wskaźnika WIBOR w Polsce jest GPW Benchmark S.A. Komisja Nadzoru Finansowego ustalała, czy proces opracowywania wskaźnika WIBOR przez administratora jest zgodny z wymogami prawa Unii. W konsekwencji udzielił w drodze decyzji zezwolenia na administrowanie wskaźnikiem uznanym jako kluczowy w rozumieniu prawa unijnego GPW Benchmark S.A. Decyzji administracyjnej wydanej przez KNF nie można wznosić w trybie sporu cywilnego, zarzucając „manipulowanie” wskaźnikiem. Działalność tego podmiotu jest więc nadzorowana na gruncie krajowym i unijnym, a spółka musi spełniać rygorystyczne kryteria. W konsekwencji to nie banki, a ad-

ministratorski – a więc organ niezależny od podmiotów rynku finansowego – ustala i publikuje wysokość stawki WIBOR. W Polsce mamy jednoznaczny podział ról i odpowiedzialności. Rolą GPW Benchmark S.A. jest też kontrola nad procesem ustalania wskaźników. Trzeba też wskazać, że nigdy historycznie nie stwierdzono jakichkolwiek manipulacji wskaźnikiem WIBOR, a wręcz przeciwnie – oficjalne stanowiska organów nadzoru nad rynkiem finansowym jednoznacznie potwierdzały rzetelność i uczciwość wskaźnika WIBOR, a także jego zgodności z prawem.

W sporze z konsumentem sąd może jedynie badać, czy bank prawidłowo wypełnił obowiązek informacyjny o ryzyku zmiany stopy procentowej. W przypadku kredytu hipotecznego o zmiennej stopie procentowej bank ma obowiązek: poinformować klienta, że oprocentowanie jest zmienne, wyjaśnić, że zmiana stóp procentowych wpływa na wysokość raty, przedstawić możliwe konsekwencje ekonomiczne wzrostu stopy procentowej (np. wzrost raty, wzrost całkowitego kosztu kredytu).

Trybunał jednoznacznie wskazał, że obowiązki informacyjne banku nie obejmują przekazywania szczegółowych, technicznych informacji o metodologii ustalania wskaźnika referencyjnego. Za metodologię, jej przejrzystość i publikację odpowiada administrator wskaźnika działający zgodnie z rozporządzeniem BMR i pod nadzorem właściwego organu (w Polsce – KNF). Bank nie ma obowiązku tłumaczyć klientowi konstrukcji wskaźnika ani jego technicznych mechanizmów. Co istotne, dopiero ewentualne stwierdzenie naruszenia tych obowiązków powoduje, że sąd może przejść do kolejnego etapu badania uczciwości klauzuli, tj. ustalania czy klauzula zmiennego oprocentowania powoduje tzw. znaczącą nierównowagę między stronami. Przy ocenie, czy postanowienie dotyczące oprocentowania mogłoby powodować znaczącą nierównowagę, sąd – zgodnie z wyrokiem TSUE – powinien w szczególności porównać: sposób obliczania odsetek przewidziany w umowie

z rozwiązaniami powszechnie stosowanymi w tym czasie na rynku, ze stopą odsetek ustawowych oraz z poziomem stóp procentowych obowiązujących w dniu zawarcia umowy – dla kredytu o podobnej kwocie i okresie spłaty.

W konsekwencji wyrok TSUE w sposób jednoznaczny potwierdza legalność, prawidłowość i rynkowy charakter stosowania wskaźnika referencyjnego WIBOR w umowach kredytowych zawieranych z konsumentami. Wyrok wzmacnia dotychczasową, spójną linię orzecznictwa sądów polskich, które konsekwentnie oddalają roszczenia zmierzające do zakwestionowania umów kredytowych opartych na WIBOR. Oznacza to, że próby budowania sporów na tezie o „wadliwości” czy „nieuczciwości” WIBOR nie znajdują oparcia w prawie unijnym.

Wyrok nie tylko nie otwiera drogi do masowego podważania umów kredytowych opartych na WIBOR, ale wręcz ją zamyka. Trybunał jednoznacznie wykluczył możliwość kwestionowania samego wskaźnika referencyjnego WIBOR, a jednocześnie jasno określił zakres obowiązków informacyjnych banków, wskazując, że nie obejmują one przekazywania szczegółowych informacji o konstrukcji wskaźnika. W praktyce oznacza to zamknięcie dwóch głównych linii argumentacyjnych wykorzystywanych dotychczas w tego typu sporach.

Kancelaria Radcy Prawnego Jacek Więcek
<https://kancelaria-wiecek.pl>



KANCELARIA RADCY PRAWNEGO
JACEK WIĘCEK

Sprzęt ratowniczy i logistyczny za ponad 3 mln zł trafił do Suwałk

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Nowoczesna koparko-ładowarka, mobilna stacja uzdatniania wody, automatyczna paczkowarka do wody pitnej, zestaw pomp głębinowych i motopomp, defibrylatory, radiotelefony analogowo-cyfrowe - to tylko część sprzętu, który trafił do Suwałk w ramach Programu Obrony Cywilnej i Ochrony Ludności. Łączna wartość zakupionego wyposażenia wyniosła ponad 3,2 mln zł.

W sobotę w Suwałkach odbyła się oficjalna prezentacja specjalistycznego wyposażenia zakupionego dzięki rządowej dotacji, które trafiło do miejskich służb i magazynów. Zakupy zrealizowane w minionym roku objęły kilka kluczowych obszarów bezpieczeństwa i logistyki. Największą część środków - ponad 1,35 mln zł - została przeznaczona na logistykę i sprzęt ciężki. Suwałki wzbogaciły się o nowoczesną koparko-ładowarkę o wartości blisko 620 tys. zł, a także ciągnik rolniczy, quad i wózki widłowe. Blisko 800 tys. zł skierowano na bezpieczeństwo wodne. Zakup mobilnej stacji uzdatniania wody i automatycznej paczkowarki do wody pitnej, a także wydajnych pomp głębinowych i motopomp zwiększa zdolność miasta do reagowania w przypadku podtopień, awarii infrastruktury czy przerw w dostępie do wody pitnej.

Trzeci filar - ratownictwo i nowoczesne technologie - pochłonął ponad 834 tys. zł. Do magazynów trafiły m.in. drony z termowizją, namioty pneumatyczne oraz defibrylatory i środki ochrony indywidualnej. Sprzęt ten pozwoli na skuteczniejsze prowadzenie akcji poszukiwawczych i ratowniczych oraz zabezpieczenie osób poszkodowanych.

Czwarty obszar jest łączność. Na modernizację systemu radiotelefonów analogowo-cyfrowych przeznaczono 200 tys. zł. Nowe rozwiązania

mają zagwarantować ciągłość dowodzenia i komunikacji między służbami nawet w przypadku awarii sieci komórkowych.

- Szczególny nacisk położyliśmy na mobilność i niezależność naszych zasobów. Zakup koparko-ładowarki, ciągnika czy dronów z termowizją to inwestycja w logistykę, która jest kluczowa, gdy liczy się każda minuta. Równie ważne są urządzenia zapewniające dostęp do wody pitnej oraz nowoczesny system łączności, które gwarantują nam ciągłość działania nawet w najtrudniejszych warunkach. Cały zakupiony sprzęt jest potrzebny, niezbędny do stanów nadzwyczajnych, by zapewnić mieszkańcom odpowiednie, bezpieczne warunki - podkreślił na konferencji prasowej Czesław Renkiewicz, prezydent Suwałk.

Priorytetem miasta na ten rok w zakresie obrony cywilnej są obiekty ochrony. Jak przekazał wódcz samorząd chce opracować dokumentację na przebudowę schronu przy ul. Pułaskiego oraz przebudowę dawnej pływalni przy ul. Wojska Polskiego. Wykonane zostaną także miejsca doraźnego schronienia w piwnicach SP 6.

W tym roku w ramach programu województwa podlaskiego wyda 172 mln zł.

- Wyzaczyliśmy na ten rok priorytety. Po pierwsze - infrastruktura. Ludzie muszą mieć poczucie, że są miejsca schronienia, że powstają schrony. Te, które jesteśmy w stanie dostosować do przepisów wynikających z ustawy i rozporządzenia będziemy modernizowali w trybie pilnym, te, które trzeba będzie budować - będziemy budowali. Drugi priorytet to edukacja. Będziemy także ciągle uzupełniać zakupy już poczynione. Każdego roku będziemy poszerzać zakres sprzętu, który jest kupowany - mówił Jacek Brzozowski, wojewoda podlaski.

Zakupiony sprzęt, jak podkreślali obecni na konferencji, nie będzie tylko magazynowany, ale będzie już teraz służył mieszkańcom w razie potrzeby.



Sprzęt zakupiony z Programu Obrony Cywilnej i Ochrony Ludności został zaprezentowany w obecności m.in. wojewody podlaskiego

Koła gospodyń ewaluują. Pobudzają i rozkręcają wieś

Pow. białostocki
Urszula Śleszyńska

Blisko 330 przedstawicieli i przedstawiciele niemal 100 kół gospodyń wiejskich z całego regionu spotkało się w piątek w podbiałostockich Pomigaczach. Forum po raz kolejny udowodniło, że podlaskie koła to nowoczesna, zintegrowana i pełna energii społeczność, która łączy tradycję z odważnym spojrzeniem w przyszłość. Limit miejsc wyczerpał się w ciągu 48 godzin od ogłoszenia naboru.

W piątek odbyło się III Samorządowe Forum Kół Gospodyń Wiejskich. Panie i panowie z całego województwa podlaskiego spotkali się w Majątku Howieny.

W tegorocznej edycji wydarzenia, organizowanego przez Samorząd Województwa Podlaskiego, zebrani uczestniczyć mogli w wykładach dotyczących profilaktyki zdrowotnej, cyberbezpieczeństwa i zagrożeń w dobie rozwijającej się dynamicznie sztucznej inteligencji, a także budowania marki w mediach społecznościowych. Jednym z punktów spotkania był również panel dyskusyjny o aktualnych trendach w dietetyce.

- Cieszę się, że możemy się spotkać - mówił Bogdan Dyjuk, członek zarządu województwa podlaskiego. - Dziękujemy i szanujemy wszystkie te inicjatywy, które podejmują państwo w środowisku lokalnym. Zachowując tradycje, zachowując kulturę, podtrzymując tę naszą ludowość, rozumianą bardzo pozytywnie, a nie zaściankową.



Panie i panowie z całego województwa podlaskiego spotkali się w piątek w podbiałostockich Pomigaczach

Wspomniał m.in. o konkursie, który będzie skierowany wyłącznie do KGW i obejmie m.in. szkolenia z zakresu bezpieczeństwa. Ale będą też dodatkowe fundusze właśnie dla kół gospodyń wiejskich oraz kontynuacja m.in. „Programu Odnowy Wsi Województwa Podlaskiego - Kreatywna Wieś” oraz konkursów dla pszczelarzy.

Wśród atrakcji, które organizatorzy przygotowali dla uczestników był też wyjątkowy live cooking pn. „Z serca Podlasia”, w wykonaniu Eweliny Łapińskiej - finalistki VII edycji programu Top Chef. Całości dopełnił wspólny obiad, a na zakończenie - występ zespołu muzycznego i taneczna zabawa.

Uczestniczki i uczestnicy spotkania podkreślali, jak ważne jest to, że mogą spotkać się w tak dużym gronie, porównać doświadczenia i porozmawiać na płaszczyźnie innej niż ta na jarmarkach czy festynach.

- W forum uczestniczymy już trzeci raz, jesteśmy tutaj co roku - podkreśliła Ewa Korniluk z KGW Olmoncianki. - Zdecydowanie jest to wydarzenie sieciujące, bardzo mocno angażujące koła gospodyń wiejskich. Frekwencja dopisuje, same znajome twarze, fantastyczna atmosfera. Dodała, że ich koło jest bardzo urozmaicone. Jego członkinie zajmują się nie tylko kulinariami, ale też m.in. pracą w drewnie, rękodziełem, florystyką czy też szydełkowaniem.

- Koło we wsi mojej babci bardzo skupiało się na wiciu wieńców dożynkowych oraz na śpiewie. Członkinie nie wystawiały

się na żadnych jarmarkach, nie było wtedy takiej przestrzeni dla kół gospodyń wiejskich, jaką jest teraz - stwierdziła kobieta. - Teraz to wszystko ewoluuje, zmienia się. Idziemy w nowoczesny wizerunek, większą otwartość na dzieci, na seniorów. Wyjeżdżamy, spędzamy wspólnie czas, organizujemy imprezy integracyjne dla mieszkańców. Myślę, że to wszystko idzie w bardzo dobrym kierunku. I zapewniamy niszę w naszych wsiach, bo czasami ośrodki kultury nie są w stanie wypełnić we wszystkich wioskach jakichś atrakcji. Więc my, jako koło staramy się trochę tę naszą wieś pobudzić i rozkręcić. Jest to fantastyczna inicjatywa i najfajniejsza rzecz, która mnie spotkała od wielu lat.

- Koła ewoluowały - mówi także Sylwia Kowalewicz z KGW Zdolne Babki w Turośni Dolnej.

- Mamy większą świadomość siebie, a koła biorą udział w różnych wydarzeniach, na które by się nie odważyły wcześniej. I wychodzą na zewnątrz. Wyjeżdżamy, korzystamy z nowych możliwości, wyjeżdżamy do teatru, do opery, na paintball, organizujemy kuligi. Są to działania, które nas integrują. Wśród członków mamy też panów, którzy pomagają nam w różnych rzeczach, na przykład w rozstawianiu namiotu, ale też bardzo chętnie jedzą to, co przyrządzimy. Są również takim pierwiastkiem, który rozluźnia atmosferę. Często rozładowują napięcia i wprowadzają dobrą energię.

„Suwalskie Oscary” rozdane. Włócznie Jaćwingów trafiły do pięciu instytucji, które mają wpływ na rozwój miasta

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Państwowa Uczelnia Zawodowa, Izba Przemysłowo-Gospodarcza, 14. Suwalski Pułk Przeciwpancernej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, Międzynarodowy Festiwal „Muszelki Wigier” i Szpital Psychiatryczny w Suwałkach to laureaci tegorocznej edycji Włócznie Jaćwingów, corocznych nagród prezydenta Suwałk.

Nagroda Prezydenta Suwałk Włócznie Jaćwingów to jedno z najważniejszych wyróżnień w mieście. Włócznie przyznawane są osobom, firmom, instytucjom czy stowarzyszeniom za wybitne zasługi dla miasta we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Podczas uroczystej gali w sobotę poznaliśmy kolej-



Tegoroczni laureaci zgodnie przyznali, że to wyjątkowa nagroda, która dodaje motywacji do dalszego działania

nych laureatów tej nagrody. Rozdano ją po raz 23.

- Nie brakuje osób, czy instytucji, którym tę nagrodę możemy wręczyć. To okazja do złożenia podziękowań, pokazania laureatów z bardzo dobrej strony. Mają oni bardzo duży

wpływ na rozwój Suwałk. Bez nich nasze miasto byłoby uboższe, mniej bezpieczne, mniej przedsiębiorcze, mniej zdrowe - mówił Czesław Renkiewicz, prezydent Suwałk.

W tym roku przyznano pięć statuetek. Za kluczowy wkład

w zapewnieniu bezpieczeństwa regionu, współpracę z samorządem i pielęgnowanie tradycji wojskowych nagrodę wręczono 14. Suwalskiemu Pułkowi Przeciwpancernemu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Włócznie za 25 lat promocji młodych talentów i budowanie marki Suwałk, jako stolicy dziecięcej piosenki i tańca otrzymał Międzynarodowy Festiwal Piosenki i Tańca „Muszelki Wigier”. Za rozwój opieki psychiatrycznej i wysokie standardy leczenia podziękowano Szpitalowi Psychiatrycznemu w Suwałkach, a Izba Przemysłowo-Gospodarcza otrzymała Włócznie za 10 lat wspierania lokalnych przedsiębiorców i tworzenia miejsc pracy. Włócznie z diamentem za 20 lat kształcenia kadry i rozwój silnego ośrodka akademickiego trafiła do Państwowej Uczelni Zawodowej.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WYPADEK

Autokar wypadł z drogi

W niedzielę nad ranem doszło do niebezpiecznego wypadku na autostradzie A4 w województwie opolskim. Do zdarzenia doszło na 204. kilometrze autostrady A4, pomiędzy węzłami Brzeg i Opole Zachód. Autokar jadący jezdnią północną w kierunku Wrocławia nagle zjechał w lewo, przebił bariery w pasie rozdzielającym, a następnie przejechał na przeciwległą jezdnię prowadzącą w kierunku Katowic. Pojazd ostatecznie zatrzymał się w pasie zieleni, pozostając na kołach.

W wyniku zdarzenia ranna została jedna osoba.

Okoliczności wypadku będą wyjaśniane przez odpowiednie służby. Wiadomo, że autokarem podróżowało 46 dorosłych osób, w tym kierowcy. Wstępne ustalenia wskazują, że przyczyną zdarzenia było najprawdopodobniej niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze. Jak poinformowała opolska policja, kierowca autokaru był trzeźwy. Został ukarany mandatem karnym w wysokości 2 tysięcy złotych.

POŻAR

Zapaliła się elewacja banku



W sobotę 14 lutego w kieleckim oddziale Narodowego Banku Polskiego przy ul. Warszawskiej wybuchł pożar. Jak informował dyżurny ze stanowiska kierownika komendanta wojewódzkiego PSP w Kielcach najprawdopodobniej palił się fragment elewacji budynku. Ogień gasiło pięć zastępów strażaków.

MAŁOPOLSKA

Nabór na kursy baców i juhasów

Dzisiaj rusza nabór na kursy baców i juhasów w Małopolsce. Coraz więcej kobiet interesuje się tym tradycyjnym zawodem, który pozwala zdobyć państwowe kwalifikacje i praktyczne umiejętności przy wypasie owiec oraz produkcji regionalnych serów.

Obecnie w Polsce jest 12 baców z tytułem mistrzowskim, w tym dwie kobiety, 163

baców czeladników, w tym siedem kobiet, jeden mistrz juhaski oraz 91 juhasów-czeladników, w tym 11 pań. Rekrutacja potrwa do 27 lutego. Kursy są organizowane przez Małopolskie Centrum Kształcenia Zawodowego przy Małopolskiej Szkole Gościnności w Myślenicach. Przygotowano 40 miejsc, zajęcia są bezpłatne.

NAGRODA

Prezydent Wołodymyr Zełenski odebrał w sobotę wieczorem Nagrodę im. Ewalda von Kleista przyznawaną w tym roku narodowi ukraińskiemu za „odwagę, poświęcenie oraz niezłomną determinację w obronie własnej wolności i wolności całej Europy”. Uroczystą mowę wygłosił z tej okazji premier Polski. – Jako Polak chcę to dzisiaj powiedzieć jasno i wyraźnie: warto było walczyć o to, aby stać się częścią wolnego świata – powiedział Tusk.

”

Kwintesencją naszej cywilizacji było zawsze stawanie po stronie dobra ze świadomością, że dobro to nie obroni się samo

Donald Tusk premier RP

Prezes Kaczyński głosuje przeciw SAFE i ostrzega

Dorota Kowalska
Warszawa

Posłowie PiS-u i Konfederacji zagłosowali przeciw programowi SAFE. W ten sposób, jak twierdzą, bronią suwerenności Polski.

To było ważne głosowanie, o programie SAFE polityczni liderzy rozmawiali między innymi na Radzie Bezpieczeństwa Narodowego. SAFE to program, który ma wzmocnić obronność państw członkowskich UE. Przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia, m.in. w postaci nisko oprocentowanych pożyczek, przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Polska złożyła wniosek o dofinansowanie na kwotę 43,7 mld euro, będącym samym największym beneficjentem tego programu pożyczkowego.

W MON przygotowano ustawę wdrażającą ów program dozbierania, w piątek parlament miał zdecydować o jej przyjęciu bądź odrzuceniu.

Przed głosowaniem minister finansów Andrzej Domański podkreślał z mównicy sejmowej, że program SAFE pozwoli Polsce zaoszczędzić od 36 do 60 mld zł oraz przyspieszyć modernizację sił zbrojnych. Zapowiedział również złożenie „kompleksowej poprawki” na etapie prac senackich.

Jak zaznaczył, poprawka ma „bardzo wyraźnie pokazać”, że spłata zobowiązań wynikają-



– Każdy, kto głosuje przeciwko SAFE, jest albo głupcem, albo zdrajcą interesów Polski – mówił minister finansów

ych z SAFE nie będzie realizowana z części 29. budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej, czyli z Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych, z którego obecnie finansowane są liczne kontrakty zbrojeniowe.

– Każdy, kto głosuje przeciwko programowi SAFE, jest albo głupcem, albo zdrajcą interesów Polski – mówił szef resortu finansów.

Z kolei wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślał, że to „jedno z najważniejszych głosowań w historii modernizacji sił zbrojnych. Tłumaczył, że polska

armia potrzebuje radykalnego przyspieszenia modernizacji, na co ma pozwolić właśnie program SAFE.

Potem odbyło się głosowanie. Za przyjęciem ustawy opowiedziało się 236 posłów, przeciw było 199, wstrzymało się 4. Na 180 biorących udział w głosowaniu posłów PiS 179 było przeciw, 1 wstrzymało się od głosu. Wszyscy głosujący posłowie Konfederacji (14 osób) byli przeciw ustawie.

„Maski opadły. PiS i Konfederacja zagłosowały przeciwko programowi SAFE, czyli przeciw bezpieczeństwu Polski, przeciw

nowoczesnej armii, przeciw polskiemu przemysłowi zbrojeniowemu. To już nie jest opozycja, to są wrogowie polskiej niepodległości” – napisał na portalu X premier chwilę po głosowaniu.

Dlaczego właściwie PiS zagłosował przeciwko SAFE? W czwartek, dzień przed głosowaniem, posłowie i posłanki PiS prowadzili w mediach społecznościowych skoordynowaną kampanię przeciwko SAFE.

„Nikt kto chce silnej i suwerennej armii, nie powinien popierać funduszu SAFE” – ogłosił Jarosław Kaczyński.

Politycy PiS twierdzą, że SAFE tak naprawdę służy rozbudowie niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Polska korzystając z SAFE zadłuży się na pokolenia i nic na tym nie skorzysta, więc oni bronią niepodległości i suwerenności kraju. Tyle tylko, że wiceszef MON Cezary Tomczyk tłumaczył w piątek, iż między 80 a 90 proc. środków z SAFE wydanych zostanie w polskim przemyśle zbrojeniowym.

By Polska na pewno skorzystała mogła z unijnego programu, uchwalona w piątek ustawa musi wejść w życie do marca, gdy planowane jest zawarcie umowy pożyczkowej na środki z SAFE z Komisją Europejską. Ustawa zakłada stworzenie zarządzanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego Finansowego Instrumentu Zwiększenia Bezpieczeństwa (FIZB), za pośrednictwem którego rząd będzie mógł korzystać z pieniędzy z SAFE. PAP

Nawrocki: zawetuję ustawę o osobie najbliższej, jeżeli nie będzie zapisu o wyjątkowości małżeństwa

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Prezydent Karol Nawrocki zapowiedział weto do ustawy o statusie osoby najbliższej, jeśli nie będzie w niej zapisu o wyjątkowym statusie małżeństwa.

Prezydent w niedzielę w Polsat News był pytany o projekt ustawy o statusie osoby najbliższej. – Byłem zaniepokojony, gdy dostałem ten projekt, w którym społeczną

akceptację dla tego projektu potwierdzały 42 radykalne organizacje działające na rzecz środowisk mniejszości seksualnych. (...) Ja bym chciał rozwiązać tę kwestię, mówię to szczerze, (...) ale żeby rozwiązać tę kwestię, trzeba odejść od dyskusji ideologicznej. Trzeba spojrzeć na wyjątkowość małżeństwa – dodał.

Wskazał, że gdyby w projekcie ustawy zapisano „wyjątkowy status małżeństwa” zapewniamy „rozsądne rozwiązania kwestii finansowych, podatkowych,

które nie mają takich zdolności jak te relacje w małżeństwie i nie byłoby tych wszystkich radykalnych wątków ideologicznych”, to miałby w sobie „dobrą wolę”.

– Tylko nie wiem, czy ta ustawa zyska ostatecznie taki stan. Jak nie, to będę musiał ją zawetować – stwierdził. – Ja nie chciałbym za 20 lat, jeśli cokolwiek w Polsce się wydarzy, być tym, który położył fundamenty pod potencjalną adopcję dzieci przez pary homoseksualne – zaznaczył.

Prezydent był też pytany o nowelę ustawy o KRS. Karol Nawrocki stwierdził, że nie jest zwolennikiem oddawania kwestii układania polskich sądów wyłącznie przez środowisko sędziowskie. – Spojrzę na tę ustawę, wiem oczywiście już, co się w niej znajduje. Nie jest chyba dla nikogo zaskoczeniem, że nie jestem zwolennikiem oddawania kwestii układania polskich sądów wyłącznie przez środowisko sędziowskie – powiedział Nawrocki. PAP

Wojciech Obremski

- Dzięki Bogu, że jestem aktorką charakterystyczną! A nie na przykład amantką. Bo jako amantka, w moim wieku nie miałabym już nic do roboty... A jaka jestem? Na pewno z odcieniem komedii. Jeśli tylko mogę, bardzo chętnie dodaję do moich ról jakiś komediowy „przyczek”... - mówiła Bożena Dykiel. Aktorka odeszła 12 lutego w wieku 77 lat.

Nie chcę podzielić losu Tadeusza Łomnickiego i umrzeć na scenie. Chcę umrzeć w swoim łóżku, a jednocześnie mieć poczucie dobrze wykonanej pracy, bo to zawsze mi przyświeca - miała życzenie Bożena Dykiel. Żywiółowa, ekspresyjna, nad wyraz energiczna, poświęcająca się swoim rolom, dzięki czemu niemal każda z nich, niezależnie, czy pierwszoplanowa czy epizodyczna, przeszła do historii polskiego kina i telewizji. Bożena Dykiel, jako mistrzyni aktorstwa, ceniona była przez mistrzów kamery. Wystarczy wspomnieć o Stanisławie Barei, Jerzym Hoffmanie, Romanie Załuskim czy Marku Koterskim.

Hondą do legendy

Urodziła się 26 sierpnia 1948 roku w Grabowie (obecnie powiat kolneński w województwie podlaskim). Ukończyła warszawską Państwową Wyższą Szkołę Teatralną i już na początku lat 70. związała się ze Studenckim Teatrem Satyryków. W latach 1972-1985 była aktorką Teatru Narodowego w Warszawie, gdzie stworzyła wiele niezapomnianych kreacji. Do historii przeszła scena, gdy Bożena Dykiel jako Goplana w „Balladynie”, wyreżyserowanej w 1974 roku przez Adama Hanuszkiewicza, odziana w obcisły kostium, wjeżdża na scenę na motocyklu Honda. W tamtych czasach było to rewolucyjnym wręcz posunięciem. Moment ten do dziś pozostaje jednym z najbardziej pamiętnych rozdziałów w dziejach Teatru Narodowego, a motocykle Honda stały się symbolem owej niezapomnianej inscenizacji.

„Musi się pani nauczyć boksować”

Bożena Dykiel zadebiutowała na ekranie w 1972 roku rolą autostopowiczki w filmie „Uciec jak najbliżej” Janusza Zaorskiego, jednak jej początek kariery filmowej wiąże się z „Weselem” Andrzeja Wajdy, w którym zagrała Kasię. - Ktorego dnia pan Wajda poradził mi, bym przyjrzała się temu, jak pracują koledzy, Daniel Olbrychski i Andrzej Łapicki. „Przecież oni bez przerwy się ze sobą boksują, ciągle wymyślają coś, co jest obok ich tekstów. Jeśli są to świetne elementy, zawsze je wklejam do filmu. Musi się pani nauczyć boksować, bo to jest w filmie

Bożena Dykiel (1948-2026)

Z zapalem do życia i aktorstwa



Charyzmatyczne role kontrastowały z prawdziwą naturą Bożeny Dykiel, która była osobą serdeczną i ciepłą

najważniejsze. Aktorzy walczyli ze sobą o jak najdłuższe bycie na ekranie”. No więc zaczęłam wymyślać różne rzeczy. I właściwie wszystkie moje pomysły, jak kiełbasa, ogórek, chleb i wódka, trafiły do filmu, a nawet stały się jego wizytówką - wspomniała aktorka, która na tyle spodobała się reżyserowi, że ten obsadził ją w swoim kolejnym filmie - tak powstała pamiętna kreacja Mady Müller w „Ziemi obiecanej”, w której, jak podkreślała Dykiel, jej ulubioną sceną była

ta, w której rzuca doniczką w Daniela Olbrychskiego.

Babki nie do zdarcia

Jej postaci to kobiety silne, bezkompromisowe, wzbudzające u płci przeciwnej respekt, żeby nie powiedzieć strach. Bo któż nie pamięta Haliny z serialu „Dom”, która, widząc bierność mężczyzn, jednym ruchem siekiery uśmierca swinię, by mieszkańcy tytułowego domu mieli co jeść? Albo posłusznej mężowi i zarazem bezwzględnej dla lokatorów Miecki

Aniołowej z serialu „Alternatywy 4”? - Miałam zagrać jedną z lokatorek, już nie pamiętam którą, ale podczas jednej z prób, gdy czytaliśmy scenariusz, Staszek Bareja powiedział do mnie: „Wiesz Bożena, Anioł musi mieć jednak żonę. Jeszcze jej nie napisałem, ale zaraz to zrobię. Czy nie chciałabyś jej zagrać?”. W ten sposób powstała niezapomniana postać Aniołowej - zdradziła B. Dykiel. W podobnym tonie narodziły się role twardej naczelniczki gminy w „Wyjściu awaryjnym”, służal-

czej kierowniczką stołówki w „Balladzie o Januszkę”, sąsiadki Karwowskich Walendziakowej w „Czterdziestolatku” czy szorstkiej Soni w „Znachorze”. Nie można zapomnieć o kreacji więźniarki w „Przesłuchaniu” Ryszarda Bugajskiego czy Malwiny w „Awansie” Janusza Zaorskiego. Z tym ostatnim aktorka miała zabawne wspomnienie. - Zdjęcia były w Międmierzu koło Kazimierza. Mieliśmy taką dużą scenę zbiorową na rynku i do Jurka Turka podszedł facet i mówi: „Jezus,

Maria... Panie Ross, jak ja pana lubię!”. Pomyślałam sobie wtedy: „Boże, żeby tylko mnie się tak nigdy nie zdarzyło!”. I na razie, odpukać, się nie zdarzyło - opowiadała aktorka.

„Zaczyna się prawdziwe granie”

Uwypuklone przez Bożenę Dykiel cechy jej bohaterki nierzadko szły w parze z ich chłopskim pochodzeniem, co w połączeniu z ich hardością, dawało niezwykle efekt. Przypominał on mieszankę komizmu i naturalizmu, z dodatkiem nuty codzienności, która otaczała wówczas Polaków ze wszystkich stron.

Te wszystkie, niezwykle charyzmatyczne role kontrastowały z prawdziwą naturą Bożeny Dykiel, która była osobą niezwykle serdeczną i ciepłą. Ale i profesjonalistką w swoim fachu. „Wchodziła na plan i od razu było wiadomo, że zaczyna się prawdziwe granie” - mówili o niej współpracownicy. Potrafiła sprawić, że nawet niewielkie role z jej udziałem zapadały w pamięć. Tak było chociażby z epizodami w „Nic śmiesznego”, „Dniu świra” i „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” Marka Koterskiego.

Aktorka wszechstronna

Bożena Dykiel znana była także z umiłowania do sztuki kulinarnej. Wydała nawet książkę ze swoimi przepisami, prowadziła też tematyczny program telewizyjny.

Nie sposób zliczyć wszystkich genialnych wcieleni Bożeny Dykiel. Sprawdziała się zarówno w rolach komediowych, jak i dramatycznych. Za swój wkład w polską kulturę została odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi oraz Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, ma też swoją gwiazdę w Łódzkiej Alei Gwiazd.

Aktorkę od ponad dwóch dekad cenili również widzowie telewizyjni, z „Na Wspólnej” na czele, gdzie od 2003 roku wcielała się w Marię Ziębę. - Weszłam już, że tak powiem, w „fazę” ról matek. I jeśli nie będę grała matek, to kogo innego? - śmiała się kilkanaście lat temu Bożena Dykiel, która mimo że odeszła, to pozostawiła po sobie dorobek będący ważną częścią historii rodzimej sceny zarówno teatralnej, jak i filmowej.

FOT. TOMASZ BOLT

CZAS Z RODZINĄ

Poniedziałek, 16.02.2026

LUDZIE • STR. 11

Maciej Maleńczuk zaczynał od grania na ulicach

Pił, ćpał, balował na całego. Do czasu jednak. Dziś najważniejsza jest dla niego rodzina



FOT. BARTEK SYTA / POLSKA PRESS

ZDROWIE • STR. 12-13

*W ortopedii dziecięcej
czas i precyzja mają
kluczowe znaczenie*

MOTORYZACJA • STR. 14

*Nowe zasady
kasowania i redukcji
punktów karnych*

PAMIĘTAJCIE O OGRODACH • STR. 10

*Szefflera jest piękna,
elegancka i łatwa
w uprawie*

► PRZYRODA

Szefflera to roślina doniczkowa, która była bardzo popularna już przed laty. Obecnie moda na nią wraca, czemu trudno się dziwić, bo jest ładna i łatwa w uprawie. Szczególnie szefflera parasolowata oraz szefflera drzewkowata

PAMIĘTAJCIE O OGRODACH

Poleca **Małgorzata Mrowiec**,
redaktorka.
Pisze o architekturze,
zabytkach, interesuje się estetyką
miasta, w tym kwestią
zieleni i roślin



S

Szefflery od dawna są uprawiane jako kwiaty doniczkowe. Kiedyś były bardzo popularne, obecnie powraca moda na nie. Może nie wróciły z takim impetem, jak sansewierie czy monstery, jednak i one znów zyskują popularność. Rodzaj szefflera skupia ponad 700 gatunków roślin, ale w uprawie doniczkowej spotyka się zaledwie trzy z nich: szefflerę parasolowatą (ostrolistną), szefflerę drzewkowatą oraz zaliczaną do tej rodziny dopiero od niedawna, szefflerę najwytworniejszą, znaną dotychczas jako dizygoteka. Ich dodatkową zaletą jest to, że oczyszczają powietrze z zanieczyszczeń.

Szefflera parasolowata i szefflera drzewkowata

Szefflera parasolowata (*Schefflera actinophylla*) i szefflera drzewkowata (*Schefflera arboricola*) to atrakcyjne rośliny doniczkowe. Mają pokrój małych drzewek, z pieńkiem i gęstymi liśćmi, które wyrastają na długich ogonkach. Liście składają się z kilku-kilkunastu wydłużonych listków. Kształt całego liścia obydwu gatunków może kojarzyć się z parasolką, jednak u szefflery parasolowatej listki najczęściej są spiczasto zakończone, u drzewkowatej – tępo.

Obie rośliny różnią się też pokrojem, który w przypadku szefflery drzewkowatej jest bardziej zwarty, a roślina niższa. W praktyce odróżnianie tych roślin nie jest konieczne, bo ich wygląd jest bardzo zbliżony, a wymagania – identyczne. To rośliny, które potrzebują nieco miejsca, bo mogą dorastać do 1,5 m wysokości, bywają też rozłożyste (ale nie tak jak np. monstera dziurawa).

Ma skromne wymagania i jest łatwa w uprawie

Szefflera parasolowata i drzewkowata to rośliny dość wytrzymałe na różne warunki



Duże, dłoniaste liście, przypominające pokrojem oryginalne parasolki, są największą ozdobą szeffler

i niezbyt wymagające, a jednocześnie ceniące umiar. Najlepiej rosną, mając rozproszone światło oraz lekko wilgotną ziemię (między jednym podlaniem a drugim wierzchnia warstwa podłoża powinna przeschnąć). Znoszą wprawdzie większe czasowe przesuszenie oraz zacinienie, jednak nie są to dla nich idealne warunki.

Na światło musimy zwrócić szczególną uwagę, jeśli mamy odmiany o przebarwionych liściach (mogą mieć białe, kremowe lub żółte wzory). Im musimy zapewnić dobre oświetlenie, ale też nie może to być pała słońce. Pamiętajmy też, by nie przesadzać z podlewaniem, bo te rośliny nie lubią nadmiaru wody i mokrej ziemi. Podłoże dla nich powinno być żyzne, ale przepuszczalne, a w doniczkę otwór odpływowy. W sezonie warto zasilać szefflery nawozem do roślin zielonych lub o ozdobnych liściach (w zależności od odmiany).

Szefflery latem i zimą. Temperatura ma znaczenie

Te rośliny lubią pokojową temperaturę, ale zimą docenią nieco niższą (15-18 st. C). Jednak nie jest to absolutnie konieczne. Szefflery lubią też świeże powietrze (ale nie znoszą przeciągów), dlatego sezon letni mogą spędzać w lekkim półcieniu na balkonie.

W warunkach domowych szefflery rzadko kwitną i zawiązują owoce, ale te spędzające czas na zewnątrz mogą mieć owoce. Szczególnie szefflera drzewkowata, której owoce przypominają pomarańczowe koralki, zebrane w grona.

O co zadbać, uprawiając szefflery?

Szefflerom warto zapewnić podpory, bo ich „korona” bywa rozłożysta, a „pień” nie zawsze radzi sobie z jej podtrzymaniem.

Z tego samego powodu warto zadbać o w miarę ciężką doniczkę, która zapewni stabilność roślinie.

Szefflery można, a nawet warto przycinać. Dzięki temu ich pędy ładnie rozgałęziają się, a roślina – zagęści. Najlepiej robić to wiosną. Ścięte wierzchołki można od razu wykorzystać do rozmnożenia roślin. Wystarczy usunąć z nich dolne liście, końcówkę można zanurzyć w ukorzeniaku, a następnie posadzić w przepuszczalnym podłożu.

Uwaga: sok szefflery jest drażniący, więc do jej przycinania lepiej założymy rękawiczki, uważajmy też, by nie dostał się do oczu, nosa czy ust.

Problemy w uprawie. Choroby, szkodniki, zrzuwanie liści

Choć szefflery są w miarę odporne, może im zaszkodzić nadmierne podlewanie (sprzyja rozwojowi chorób grzybowych, a także zgniwnianiu korzeni, co może też wiązać się z tym, że szefflera będzie zrzucać liście). Z kolei zbyt suche powietrze może zakończyć się inwazją przędziorków, dlatego szefflery od czasu do czasu warto zraszać (szczególnie w sezonie grzewczym). Nie narażajmy też rośliny na zbyt niskie temperatury (ok. 10 st. C), bo choć może je znieść, to zrzuca liście. Tak samo szefflera zareaguje na zimny przeciąg.

Jest piękna, elegancka i łatwa w uprawie. Szefflera wygląda jak drzewko w doniczkę. Jej dodatkową zaletą jest to, że oczyszcza powietrze

► LUDZIE

Maciej Maleńczuk we wczesnej fazie swojej twórczości określany był mianem „barda Krakowa”. Uważany jest za jednego z najbardziej awangardowych i kontrowersyjnych polskich artystów muzycznych. Jest artystą nieobliczalnym i pracowitym

PORTRET

Poleca **Paweł Gzyl**,
redaktor.
Od wielu lat zajmuje się
szeroko rozumianą kulturą, a jego
pasją są wywiady z gwiazdami
filmu, teatru i muzyki



Pił, ćpał, balował na całego. Uczynił z życia na krawędzi paliwo dla swej twórczości. Do czasu jednak. Dziś najważniejsza jest dla niego rodzina.

Ciężka ręka ojca

1 Choć rodzice byli nauczycielami, on nie był zainteresowany edukacją. Od małego lubił łobuzować i trudno było go zagonić do lekcji. Musiał nawet powtarzać szóstą klasę w szkole podstawowej. Nic dziwnego, że ojciec próbował przemówić mu do rozumu pasem. Choć miał ciężką rękę, chłopak z roku na rok stawał się coraz bardziej hardy.

Ta nieumiejętność podporządkowywania się rygorom społecznym zaprowadziła go na manowce. Już za czasów podstawówki musiał nieraz zmieniać szkołę. Nie było więc mowy, aby kontynuował naukę w liceum ogólnokształcącym i zrobił maturę. Matka posłała go więc do zawodówki, po której miał zostać ślusarzem. Niestety, nie udało mu się skończyć nawet i tej szkoły.

Rock i narkotyki

2 Początkowo rozładowywał energię w sporcie, osiągając imponujące wyniki w biegu przez płotki i skoku wzwyż. Miejsce lekkiej atletyki z czasem zajęła jednak muzyka. Kiedy był nastolatkiem, pod wpływem starszych kolegów z osiedla odkrył mocnego rocka. Słuchał najpierw Gary'ego Glittera, a potem Led Zeppelin, Black Sabbath i Jimiego Hendrixa.

Pod koniec lat 70. na krakowskim Rynku Głównym pod pomnikiem Adama Mickiewicza przesiadawali polscy hipisi. Maciek dołączył do nich i zapuścił długie włosy. Wyprowadził się z domu, by pomieszkiwać w kącie u znajomych. Wtedy sięgnął po raz pierwszy po narkotyki. Lubił się oduzczać, szukając w ten sposób ucieczki od szarej rzeczywistości.

Blues zza krat

3 Kiedy po skończeniu pełnoletności dostał powołanie do wojska, odmówił służby ludowej ojczyźnie. Milicja szukała

go dotąd, aż dopadła. Dostał wyrok dwóch lat więzienia i został osadzony najpierw w Gdańsku, a potem w Stargardzie Szczecińskim. Cały Kraków był wtedy oblepiony plakatami: „Uwolnić Maleńczuka! Czy Chrystus przyjąłby kartę powołania do wojska?”

Aby przetrwać, Maciek zaczął w więzieniu grypsować. To dało mu cielesną nietykalność. Nie zmarnował jednak tego czasu. Zdobył wreszcie uprawnienia ślusarza i nauczył się grać na gitarze. Po wyjściu na wolność był podziwiany za to, że nie dał się złamać komunistom. Chwył więc gitarę i zaczął występować pod Sukiennicami, śpiewając tęsknego bluesa.

Dansingowe przeboje

4 W drugiej połowie lat 80. jego talent został dostrzeżony. Najpierw objął obowiązki wokalisty grupy Pudelsi, a potem założył własny zespół – Homo Twist. To był dobry czas dla rocka, dlatego dużo koncertował i wreszcie wyszedł na prostą. Nie zrezygnował przy tym z solowych dokonań i wydał na płycie piosenki, które wykonywał wcześniej na ulicy.

Na początku XXI wieku powołał do życia grupę Psychodancing i zaczął z nią nagrywać własne wersje dansingowych przebojów z czasów peerelu. To otworzyło

Jego charyzma, niepowtarzalny styl oraz kontrowersyjny wizerunek przyciągają uwagę publiczności



przed nim wrota do mainstreamu: wpadł w oko Ninie Terentiew i trafił na telewizyjne festiwale. Nie zrezygnował przy tym z opinii łobuza. Do dziś świadomie prowokuje w wywiadach, podsycając kontrowersje wokół swojej osoby.

Wyrozumiała żona

5 „Po pijaku zaliczyłem kilka libidinalnych akcji, kompletnie niepotrzebnych” – powiedział kiedyś w jednym z wywiadów. Być może to owocem jednej z nich jest jego córka Zuzanna. Nigdy nie utrzymywał jednak z nią kontaktu. Dopiero kiedy w połowie lat 90. związał się z graficzką Ewą, pomyślał o rodzinie na poważnie. W efekcie para doczekała się trzech córek: Imry, Rity i Elmy.

Maciek wychowywał je w zaskakująco konserwatywny sposób. Dziewczynki dobrze się uczyły, a pieczę nad nimi sprawowała mama. Dziś już są dorosłe i prowadzą własne życie. Ewa wybaczyła mężowi niejedną zdradę. Ponoć wiedziała o każdym jego skoku w bok, a mimo to do dziś są razem. Z czasem muzyk uspokoił się i teraz podkreśla w wywiadach, że żona i córki to najważniejsze osoby w jego życiu.

BI/FOT. BARTEK SYTA/POLSKA PRESS

MACIEJ MALEŃCZUK

► ZDROWIE

W ortopedii dziecięcej czas i precyzja mają kluczowe znaczenie. **Dr Dominik Dziadecki**, kierownik Oddziału Ortopedii Dziecięcej w Wojewódzkim Szpitalu Chirurgii Urazowej w Piekarach Śląskich, tłumaczy, kiedy leczenie operacyjne staje się konieczne

MEDYCYNA OBRAZOWA

Poleca **Marianna Dufek**, jedna z najlepszych polskich dziennikarek specjalizujących się w tematach medycznych, laureatka wielu nagród



W którym momencie ortopeda dziecięcy mówi: „Rehabilitacja już nie wystarczy” i zapada decyzja o leczeniu operacyjnym?

Zabieg jest ostatecznością. W naszej profesji, zwłaszcza gdy w grę wchodzi zdrowie i życie dzieci, zawsze staramy się myśleć o leczeniu operacyjnym jako o ostatnim etapie postępowania. Istnieją jednak określone kryteria w niektórych schorzeniach, które jasno definiują moment, w którym leczenie operacyjne staje się nieuniknione – na przykład wtedy, gdy przekroczone zostaną określone wartości skrzywienia. W takich sytuacjach wiemy, że zabieg musi się odbyć. Podobnie jest w przypadkach, gdy po urazie pojawia się problem ze stabilnością stawu. Mimo to pierwszym etapem postępowania niemal zawsze jest leczenie zachowawcze. Jeżeli objawy się utrzymują, a problem nadal występuje, wtedy mamy świadomość, że musimy zrobić coś więcej, aby zabezpieczyć staw przed odległymi skutkami urazu. Są to schorzenia, które wymagają interwencji ortopedycznej. Leczenie zachowawcze z reguły jest pierwszym etapem – od niego zaczynamy. Poza przypadkami urazowymi, w których często od razu istnieją wskazania do leczenia operacyjnego, w większości schorzeń stosujemy postępowanie zachowawcze: rehabilitację, leczenie farmakologiczne. Granica między leczeniem zachowawczym a operacyjnym bywa trudna do jednoznacznego określenia. Leczenie zachowawcze jest zawsze pierwszym etapem, ale niekoniecznie jedynym.

Czy w chirurgii ortopedycznej dzieci obowiązuje zasada „im wcześniej, tym lepiej”, czy raczej „w odpowiednim momencie”?

W ortopedii dziecięcej obowiązują obie te zasady. Są schorzenia, w których wiemy, że ryzyko progresji problemu, a jednocześnie potencjał do przebudowy i poprawy, jest największy w pierwszym okresie życia dziecka. W takich chorobach, jak stopa końsko-szpotawa czy dysplazja stawów biodrowych, mamy świadomość, że potencjał do poprawy i gojenia jest największy w pierwszych tygodniach i miesiącach życia. W związku z tym nie odkładamy leczenia na późniejsze etapy, tylko rozpoczynamy je możliwie wcześnie. Są jednak schorzenia, które nie wymagają pilnej interwencji i w których wyczekanie odpowiedniego momentu jest lepszą strategią. Przykładem może być asymetria długości kończyn – zarówno po urazach, jak i o nie do końca określonej etiologii. W takich przypadkach wyczekanie właściwego momentu i wykonanie zabiegu, na przykład polegającego na czasowym zablokowaniu chrząstek wzrostowych dłuższej kończyny, pozwala

na wyrównanie długości nóg. Taką metodę stosuje się wtedy, gdy wiemy, że problem można rozwiązać jednym zabiegiem – i wówczas strategia wyczekiwania ma pełne uzasadnienie.

Jakie wady kończyn dolnych najczęściej kwalifikują się do zabiegów korekcyjnych i jakie techniki stosuje się obecnie?

Najczęściej mamy dziś do czynienia z zaburzeniami osi kończyn dolnych oraz z asymetrią ich długości. Od pewnego czasu w ortopedii dziecięcej funkcjonuje pojęcie sterowania wzrostem. Polega ono na tym, że za pomocą niewielkich metalowych implantów – płytek lub klamerek – jesteśmy w stanie w odpowiednim momencie czasowo zatrzymać wzrost kości. Na pewien okres modyfikujemy rozwój kończyny, blokując na przykład tylko jedną stronę. Umożliwiają nam to chrząstki wzrostowe, które występują u dzieci i dzięki którym kość rośnie na długość. Dzięki tej metodzie zaburzenia takie jak koślawość czy szpotawość, czyli nieprawidłowości osi kolana, a także asymetria długości kończyn, możemy stopniowo wyrównywać. Drugim problemem, który dość często leczymy operacyjnie, są wady stóp – przede wszystkim ich koślawość.

Skolioza budzi u rodziców największy lęk. Kiedy operacja kręgosłupa staje się jedyną realną opcją leczenia?

W leczeniu skoliozy od dziesięcioleci obowiązuje dość jasno określony schemat postępowania i w tym zakresie niewiele się zmieniło. Zmieniają się natomiast techniki operacyjne, sposoby prowadzenia rehabilitacji, możliwości gorsetowania pacjentów oraz bezpieczeństwo samych zabiegów. Pewne kryteria pozostają jednak niezmiennie. Gdy skrzywienie kręgosłupa przekracza wartość 45-50 stopni, wiemy, że jest to granica, powyżej której przebieg choroby będzie się pogarszał. Skrzywienia rzędu 30 stopni często udaje się zatrzymać na określonym etapie, ponieważ w skoliozie ryzyko progresji jest niejako wpisane w istotę choroby. Sukcesem leczenia jest właśnie zahamowanie tej progresji – a skrzywienia na poziomie około 30 stopni rokuje w przyszłości niemal taki sam komfort życia, jak u osób bez deformacji kręgosłupa. Po przekroczeniu tej granicy skrzywienie postępuje średnio o około jeden stopień rocznie. Oznacza to, że młody dorosły pacjent, który zakończył wzrastanie i ma skrzywienie rzędu 45-50 stopni, za 20 lat – nadal będąc osobą stosunkowo młodą – może mieć skrzywienie sięgające około 70 stopni. Skrzywienia przekraczające 70-75 stopni zaczynają istotnie wpływać na wydolność organizmu. Mogą pojawić się poważne konsekwencje zdrowotne, w tym problemy kardiologiczne i pulmonolo-

giczne – w takich sytuacjach leczenie operacyjne staje się koniecznością.

Jak bardzo zmieniła się chirurgia ortopedyczna dzieci w ostatnich latach – pod względem technik, bezpieczeństwa i rekonwalescencji?

Postęp dokonuje się w całej ortopedii, również w ortopedii dziecięcej. Zmiany w kierunku coraz mniejszej inwazyjności są wyraźnie widoczne zarówno w czasie hospitalizacji pacjenta, jak i w szybkości powrotu do sprawności oraz w zmniejszeniu dolegliwości bólowych po zabiegach. Ogromny postęp dotyczy także bezpieczeństwa operacji. Dzięki nowoczesnym systemom monitorowania jesteśmy w stanie przeprowadzić pacjenta przez zabieg w sposób znacznie bezpieczniejszy niż jeszcze kilkanaście lat temu. Przykładem jest neuromonitoring stosowany podczas operacji skoliozy, który pozwala na stałą kontrolę funkcji neurologicznych w trakcie zabiegu. Również opieka pooperacyjna i monitorowanie pacjenta bezpośrednio po operacji stały się zdecydowanie bezpieczniejsze.

Czy nowoczesne, małoinwazyjne metody pozwalają dziś skrócić czas hospitalizacji i powrotu dziecka do normalnego funkcjonowania?

Obecnie hospitalizacja pacjentów trwa średnio około dwóch dni. Często jest to podyktowane koniecznością wykonania dodatkowych konsultacji lub badań, które formalnie wydłużają pobyt w szpitalu. Dzięki nowoczesnym, małoinwazyjnym technikom sam pobyt związany z zabiegiem mógłby w wielu przypadkach ograniczyć się nawet do jednego dnia – tego, w którym wykonywana jest operacja. Nierzadko już w pierwszej dobie po zabiegu pacjent może opuścić szpital i wrócić do domu.

Czy dzieci szybciej niż dorośli „wracają do formy” po operacjach ortopedycznych, czy to mit?

To prawda. Dzieci, ze względu na swój potencjał wzrostowy oraz specyficzne cechy budowy układu kostnego, zdecydowanie szybciej wracają do sprawności niż dorośli. Istotną rolę odgrywa między innymi gruba, dobrze ukrwiona okostna, która sprzyja szybkiemu gojeniu się urazów oraz tkanek po zabiegach operacyjnych. Dodatkowo zabiegi wykonywane w obrębie chrząstek wzrostowych wykorzystują naturalne możliwości regeneracyjne organizmu dziecka. Dzięki tym właściwościom organizm dziecięcy znacznie szybciej adaptuje się do zmian pooperacyjnych, a proces powrotu do zdrowia przebiega sprawniej niż u osób dorosłych.

FOT. LUCYNA NENOW/POLSKA PRESS



Dr Dominik Dziadecki: Dzieci, ze względu na swój potencjał wzrostowy oraz specyficzne cechy budowy układu kostnego, zdecydowanie szybciej wracają do sprawności niż dorośli

► ZDROWIE

- **Dr Dominik Dziadecki** specjalizuje się w chirurgii ortopedycznej dzieci, w tym w leczeniu wad kończyn dolnych, skoliozy oraz urazów sportowych
- Posiada wieloletnie doświadczenie w nowoczesnych, małoinwazyjnych metodach operacyjnych oraz w planowaniu leczenia w oparciu o **rozwój kostny dziecka**

► DR DOMINIK DZIADECKI



01.

Zabieg jest ostatecznością. Zwłaszcza gdy w grę wchodzi zdrowie i życie dzieci, zawsze staramy się myśleć o leczeniu operacyjnym jako o ostatnim etapie postępowania.

Granica między leczeniem zachowawczym a operacyjnym bywa trudna do jednoznacznego określenia.

Leczenie zachowawcze jest zawsze pierwszym etapem, ale niekoniecznie jedynym.

02.

W leczeniu skoliozy od dziecięcych obowiązuje dość jasno określony schemat postępowania i w tym zakresie niewiele się zmieniło.

Zmieniają się natomiast techniki operacyjne, sposoby prowadzenia rehabilitacji, możliwości gorsetowania pacjentów oraz bezpieczeństwo samych zabiegów.

03.

Zawsze przed planowanym zabiegiem rodzice mają bardzo wiele pytań. Kluczowe jest to, aby krok po kroku wyjaśnić wszystko.

Spokój rodzica daje dziecku poczucie bezpieczeństwa, a na takich rozmowach korzystają wszyscy.

04.

Rodzice są niezwykle istotnym ogniwem łączącym lekarzy i fizjoterapeutów. Bardzo korzystne jest również ich aktywne zaangażowanie w proces leczenia.

Jeżeli instruktaż jest prawidłowy, a rodzic ma chęci i czas, by regularnie wykonywać ćwiczenia rehabilitacyjne, efekty leczenia są zdecydowanie najlepsze.

05.

Począwszy od pierwszych tygodni życia, zalecamy badania profilaktyczne stawów biodrowych oraz późniejsze uczestnictwo w przesiewowych bilansach zdrowotnych w odpowiednim wieku.

Dzięki temu można wychwycić drobne wady w odpowiednim momencie i wdrożyć leczenie, które zapobiegnie konieczności interwencji chirurgicznej.

► MOTORYZACJA

Poruszanie się własnym samochodem staje się w Polsce coraz większym wyzwaniem. Przede wszystkim przez poczucie, że **każdy błąd może skończyć się uciążliwymi konsekwencjami finansowymi lub nawet prawnymi**

ON TO MOTO

Poleca **Aureliusz Mikos**,
redaktor naczelny
Motofakty.pl.
Samochody to jego pasja,
którą realizuje w swojej pracy
dziennikarskiej od wielu lat



Będą zmiany w punktach karnych. Nowe zasady kasowania i redukcji mogą zaskoczyć kierowców

T

Ten rok przyniesie kolejne zmiany dla kierowców. Punkty karne będą kasować się dopiero po 12 miesiącach od ostatniego wykroczenia, a nie, jak dotychczas, od każdego mandatu osobno. Do tego nie będzie możliwości kasowania punktów (między innymi) za przekroczenie prędkości, ignorowanie znaków drogowych i sygnalizacji świetlnej.

Uwaga na zmiany w kasowaniu punktów!

Obecnie punkty karne usuwa się po upływie jednego roku od daty uprawomocnienia się rozstrzygnięcia wydanego w sprawie o naruszenie. Dodatkowo, jeżeli w sprawie o naruszenie nałożono grzywnę w drodze mandatu karnego, punkty przypisane temu naruszeniu usuwa się z ewidencji po upływie jednego roku od daty opłacenia tejże grzywny. Punkty karne przypisane są do konkretnego wykroczenia i kasują się po upływie 12 miesięcy od opłacenia mandatu. Oznacza to, że każde wykroczenie nalicza się oddzielnie. Tymczasem zgodnie z projektem zmian w prawie od 2 czerwca punkty karne będą kasować się dopiero po 12 miesiącach od ostatniego wykroczenia, a nie – jak dotychczas – od każdego mandatu osobno.

Nie zredukujesz punktów karnych za wszystkie wykroczenia

To nie wszystko. Obecnie można wziąć udział w odpłatnych szkoleniach pozwalających raz na pół roku zredukować sześć najstarszych punktów karnych. Z tego rozwiązania mogą skorzystać kierowcy, którzy posiadają prawo jazdy od co najmniej roku. Szkolenie składa się z 8 godzin wykładów z zaznaczeniem, że jedna godzina szkolenia równa się 45 minutom. Do tego dochodzi

ćwiczenie praktyczne (awaryjne hamowanie), a całe szkolenie jest realizowane w ciągu jednego dnia. W jednym szkoleniu może uczestniczyć nie więcej niż 15 osób. Ciekawostką jest to, że każdy ośrodek samodzielnie wyznacza cenę za kurs redukujący. Na przykład w Warszawie jest to 1000 zł, w Krakowie 1100 zł, a w Lublinie 950 zł.

W połowie 2026 roku planowane jest wprowadzenie surowszych zasad. Jeżeli taryfikator obejmuje 130 pozycji, to tylko w przypadku 63 z nich kierowcy zachowają możliwość redukcji. Punktów nie będą mogli zredukować kierowcy ignorujący sygnalizację świetlną czy znaki drogowe, a także przekraczający prędkość i popełniający wykroczenia na autostradach. A więc nie będzie możliwości zredukowa-

nia ilości punktów karnych za wszystkie wykroczenia związane z przekraczaniem prędkości – nawet te najniższe.

Nowy limit punktów karnych dla „młodych” kierowców

Obecnie limit dla kierowców posiadających uprawnienia dłużej jak rok wynosi 24 punkty. Po uzyskaniu takiej liczby kierowcy zostaje odebrane prawo jazdy. Aby je odzyskać, musi przejść badania psychologiczne oraz wziąć udział w egzaminie sprawdzającym. Kierujących posiadających prawo jazdy krócej niż rok obowiązuje limit 20 punktów karnych. W przypadku ich przekroczenia uprawnienia są cofnięte.

Nowe regulacje, które z kolei mają wejść w życie w marcu tego roku, mają wprowadzić limit 12 punktów karnych podczas okresu próbnego dla nowych kierowców. Kierowca, który przekroczy tę granicę, będzie miał obowiązek ukończyć praktyczne szkolenie w zakresie zagrożeń w ruchu drogowym. Kurs ma trwać godzinę i kosztować 300 zł. Na realizację kursu kierujący będzie miał 12 miesięcy od dnia popełnienia wykroczenia. Kierowca, który zignoruje szkolenie, straci uprawnienia, tak samo jak po przekroczeniu głównego limitu 20 lub 24 punktów.

Co się dzieje po przekroczeniu limitu punktów karnych?

Po uzyskaniu więcej niż 24 punktów (w przypadku kierowców ze stażem dłuższym niż rok) karnych kierujący otrzymuje skierowanie na badanie psychologiczne oraz ponowny egzamin sprawdzający kwalifikacje. To taki sam egzamin, który zdają kandydaci na kierowcę. Zaliczyć musi część teoretyczną, a następnie praktyczną. Nie musi odbywać kursu. Jeśli ktoś posiadał kilka kategorii prawa jazdy, traci je niezależnie od tego, jakim pojazdem kierował w momencie przekroczenia limitu. Jeżeli zatem kierowca posiadał kategorię A, B i C, straci je wszystkie.

Jeśli kierowca zaliczy pozytywnie egzamin i spotkanie z psychologiem, odzyskuje uprawnienia. Jeśli nie zda egzaminu, wtedy konieczne jest przejście całego kursu, a następnie zaliczenie egzaminów.

W przypadku kierujących posiadających prawo jazdy krócej niż rok i limit 20 punktów karnych, konsekwencje wyciągane są, kiedy zdobywa minimum 21 punktów, czyli przekracza limit. W ich przypadku starosta wydaje decyzję o cofnięciu uprawnień. Oznacza to ponowne przejście całej procedury ubiegania się o prawa jazdy. Najpierw konieczny jest kurs, a później zdanie egzaminu teoretycznego i praktycznego.



Dopuszczalne prędkości na drogach w Polsce to: 50 km/h w terenie zabudowanym, 90 km/h na drogach jednojezdniowych, 100-120 km/h na drogach ekspresowych, 140 km/h na autostradach. Zawsze należy jednak zwracać uwagę na znaki drogowe

MAGAZYN

SPORTOWY MAGAZYN

Piłkarze Jagiellonii nie znaleźli sposobu na sforsowanie obrony Cracovii. Rywale także bez gola i mecz zakończył się polubownym 0:0 STR. 16



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Tylko żółtych kartek żal

Maria Żodzick wygrała Ranking Podlaskiej Rady Olimpijskiej PKOl na Sportowca 2025 roku STR. 22

Siatkarze Necko Augustów zdobyli jeden punkt przegrywając w I lidze z Lechią Tomaszów 2:3. STR. 22

To już 19. porażka koszykarzy Żubrów Abakus Okna Białystok w pierwszej lidze. STR. 22

Jeden punkt Jagiellonii i strata trzech obrońców

Mariusz Klimaszewski, mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Jagiellonia Białystok zremisowała 0:0 na wyjeździe z Cracovią. Białostoczanie byli lepszym zespołem ale nie potwierdzili tego golem. Była też kontrowersja sędziowska

Cracovia	0
Jagiellonia Białystok	0

Cracovia: Sebastian Madejski - Boško Šutalo, Gustav Henriksson, Brahim Traoré, Dominik Piła - Ajdin Hasić (90. Mateusz Tabisz), Amir Al-Amari, Maxime Dominguez (62. Beno Selan), Mateusz Praszalik (74. Mateusz Klich), Pau Sans (74. Dijon Kameri) - Martin Minczew (62. Kahveh Zahiroleslam).

Jagiellonia: Sławomir Abramowicz - Norbert Wojtuszek, Bernardo Vital, Andy Pelmar (46. Yūki Kobayashi), Bartłomiej Wdowik - Alejandro Pozo (62. Kamil Józwiak), Taras Romaniczuk, Bartosz Mazurek, Samed Bazdar (90. Leon Flach), Nahuel Leiva (74. Dawid Drachal) - Afimico Pululu (90. Dimitris Rállis).

Sędziował: Piotr Lasyk (Bytom).
Widzów: 10 101.

Przed meczem kibice Jagiellonii Białystok zastanawiali się jak wypadnie Jagiellonia pod nieobecność pauzującego za nadmiar żółtych kartek Jesusa Imaza i na kogo postawi w miejsce Hiszpana trener Adrian Siemieniec.

Szkoleniowiec Żółto-Czerwonych postawił na Samed Bazdara, który dobrze wypadł w swoim pierwszym meczu w barwach Jagiellonii z Motorem Lublin (4:1).



Jagiellonia sięgnęła po punkt w meczu z Cracovią

W tym sezonie Cracovię w roli gospodarza pokonała tylko Motor Lublin. Jak jest to trudna drużyna u siebie przekonana się Jagiellonia w pierwszej połowie. Białostockiej drużynie trudno było stworzyć szansę bramkową, a już w pierwszej akcji gospodarze mogli zdobyć gola.

W pierwszej minucie spotkania Bułgar Martin Minczew miał doskonałą sytuację na zdobycie gola, ale Sławomir Abramowicz wybronił trudny i silny strzał piłkarza gospodarzy.

Żółto-Czerwoni odpowiedzieli strzałem Afimico Pululu,

ale także dobrą interwencją wykazał się bramkarz Pasów Sebastian Madejski.

W 37 minucie spotkania, po faulu Traore na Bazdarze, Żółto-Czerwoni wykonywali rzut wolny dwa metry przed polem karnym. Bartłomiej Wdowik uderzył mocno, ale piłka przeszła nad poprzeczką bramki Cracovii.

W pierwszej połowie doszło także do zamieszania w polu karnym Cracovii. Bernardo Vital zgrywał piłkę głową na 6. metr, gdzie trafiła ona w rękę Gustava Henrikssona. Niestety sędzia nakazał grać dalej, co mocno zdzi-

wiło, nie tylko trenera Jagiellonii Adriana Siemieńca.

W przerwie szkoleniowiec Żółto-Czerwonych dokonał jednej zmiany. Za Pelmarda, który miał na swoim koncie żółtą kartkę, wprowadził Kobayashiego.

W 49 minucie obrońcy Cracovii popełnili błąd, piłkę przejął Pululu, ale z ostrego kąta nie trafił. Dwukrotnie Bazdar próbował swoich szans, ale jego strzały bronił bramkarz Cracovii.

Jagiellonia próbowała konstruować akcje, miała przewagę, ale sama też mogła stracić bramkę. W 81 min po rzucie



Andy Pelmar jest jednym z trzech obrońców Jagiellonii Białystok, który otrzymał żółtą kartkę

roznym i podaniu Mateusza Klicha główkował Brahim Traore i Jagiellonię uratował słupek, a przy dobitce Kahveha Zahiroleslama kapitalnie zachował się Abramowicz i odbił piłkę.

Chwile później to Jagiellonia mogła zdobyć gola. Bramkarz Madejski obronił strzał piętą Pululu.

W ostatniej minucie doliczonego Bartosz Mazurek sfaulował jednego z piłkarzy Cracovii i Passy wykonywały rzut wolny sprzed pola karnego. Piłka po strzale przeleciała na szczęście nad poprzeczką bramki Jagiellonii.

Niestety, sędzia bardzo hojnie rozdawał żółte kartoniki, które mają poważne konsekwencje dla Jagiellonii. W spotkaniu z Radomiakiem nie zagra bowiem niemal cały blok defensorów Jagiellonii.

Z powodu nadmiaru żółtych kartek nie wystąpi Pelmar, Vital i Kobayashi.

- Szkoda, że nie udało nam się kontynuować tej passy zwycięstw, ale na pewno stadion Cracovii to ciężki teren i wiedzieliśmy, że nie będzie tu łatwo o zwycięstwo - powiedział po meczu Norbert Wojtuszek. ©

Trener Jagiellonii Adrian Siemieniec: Zabrakło nam gola do dobrej gry

mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Piłkarze Jagiellonii zdobyli punkt w trudnym, wyjazdowym meczu z Cracovią remisując 0:0. Do dobrej gry zabrakło nam gola - mówił po meczu trener Jagi Adrian Siemieniec.

- Brakowało nam gola do dobrej gry, dobrego meczu. W piłce tak jest, że jeżeli nie wykorzystasz swoich momentów, swojej przewagi, inicjatywy w meczu to potem przeciwnik dochodzi do głosu. Końcówka była taka, że więcej zagrożenia stwarzała Cracovia. Był słupek po jednej z sytuacji. Biorąc pod uwagę cały mecz, gdyby nie ta końcówka, to raczej bym czuł niedosyt z remisu. Biorąc jednak pod uwagę końcówkę oraz to, że graliśmy z dobrym przeciwnikiem, na trudnym terenie,



Adrian Siemieniec: Mieliśmy kontrolę na tym meczem

w meczu wyjazdowym to myśle, że musimy szanować ten punkt. Zobaczmy co nam dam w perspektywie całego sezonu. Na ten moment dopisujemy punkt, jak powiedziałem w trudnym meczu, na trudnym terenie.

Przed nami przygotowania do czwartku. Wracamy do rozgrywek w Europie, do Ligi Konferencji i na tym się teraz skupiamy - mówił po spotkaniu w Krakowie trener Żółto-Czerwonych Adrian Siemieniec.

- Mieliśmy dużo kontroli z piłką, nieźle funkcjonował pressing. Nie wykorzystaliśmy stworzonych sytuacji - dodał trener Adrian Siemieniec.

- Czułem, że przez długie momenty byliśmy daleko od wygranej, potem było tego bliżej, byliśmy w stanie zdobyć punkt przy absencjach kadrowych i dzięki woli walki. Mogę więc stwierdzić, że jestem za-

dowolony - stwierdził z kolei szkoleniowiec Cracovii Luka Elsner.

- Utrzymujemy dobrą postawę w defensywie bez względu na system, bo to zależy od zawodników. Bardzo nam to pomaga w zdobywaniu punktów, bo mamy problem w kreowaniu wielu sytuacji - dodał szkoleniowiec Pasów.

Także z braku gola niezadowolony był trener Cracovii.

- Bramkarz Jagiellonii jest w czołówce jeśli chodzi o grę nogami, istniało ryzyko, że gdyby był wysoki pressing z naszej strony to moglibyśmy mieć kłopoty. Za dużo było z naszej strony podań do tyłu, nie udało się złamać pressingu Jagiellonii, było za to „tysiąc” podań do Madejskiego, nie lubię tego typu gry, ale wynikało to z postawy Jagiellonii. Trzeba więcej grać do przodu i nad tym będziemy pracować.

Plan nie zakładał, że do 75 min nie będziemy stwarzać sytuacji, a w ostatnim kwadransie zdobędziemy bramkę. Widać było, że Jagiellonia była dobrze zorganizowana, ale też mówiłem zawodnikom w szatni, że na pewno pojawią się okazje. Szkoda, że nie udało się ich zamienić na gola.

- Patrząc pod kątem logicznym nie można powiedzieć, że powinniśmy grać o miejsca pucharowe, bo drużyna się zmienia. Nie boimy się nikogo, ale jest wiele drużyn w ekstraklasie, które mają jakość. Zrobimy, co w naszej mocy, by powalczyć. Do klubu trafiło wielu zawodników z potencjałem, ale straciliśmy napastnika, który miał udział w 9 bramkach. Czy gramy o puchary? Można będzie wrócić do tematu na 5 meczów przed końcem, choć nikt nie przestaje mieć ambicji - zakończył trener Cracovii. ©

PKO BP Ekstraklasa Radomiak przeprosił, ale i tak poniesie konsekwencje

Wybuchowy weekend z ligą. Papszun ma o czym myśleć

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Skandal po meczu w Radomiu, historycznie najgorsza seria Legii, długo wyczekiwane przełamanie Widzewa Łódź i wszechobecne pretensje pod adresem niekonsekwentnych sędziów.

Do patologicznych scen doszło bezpośrednio po tzw. Świętej Wojnie. Korona Kielce świętująca wyjazdowe zwycięstwo nad Radomiakiem Radom została napadnięta przez dwóch pseudokibiców. Dyrektora marketingu i komunikacji Michała Siejaka trafiono z trybun butelką, w głowę.

- Nie chcę myśleć, co by było, gdyby wyładowała kilka centymetrów niżej, na oku lub skroni - napisał po wyjściu ze szpitala, w którym spędził noc z piątku na sobotę. Gdy zakrwawiony opuszczał murawę, piłkarzy próbował sprowokować inny meczowicz. Okazał się nim 56-latek pod wpływem alkoholu. Obaj sprawcy zamieszania są już w rękach policji i odpowiedzą kamie za popełnione przestępstwa.

Radomiak w opublikowanym komunikacie przeprosił uszkodzonymi, zapewniając o nałożonych zakazach stadionowych. Teraz zbierze się Komisja Ligi, która ukarze klub z Radomia i jego trenera Goncalo Feio, który według relacji sędziego technicznego Alberta Różyckiego po голу na 0:2 miał dopuścić się oskarżeń o charakterze korupcyjnym, za co otrzymał zresztą czerwoną kartkę. Portugalka z pewnością czeka dys-



Do 12 meczów z rzędu wzrosła ligowa niemoc Legii. To jej najgorsza seria w historii...

kwifikacja. Co z Radomiakiem? Nie można wykluczyć nawet zamknięcia stadionu przy Struga na najbliższy mecz.

Do dwunastu meczów z rzędu wzrosła ligowa niemoc Legii Warszawa. To historycznie najgorsza jej seria w ekstraklasie, sięgająca września (!). Tym razem stołeczna drużyna nie była w stanie utrzymać prowadzenia w wyjazdowym spotkaniu z GKS Katowice. Rywale bezskutecznie domagali się odgwiszania dwóch jedenastek i czerwonej kartki dla Radovana Pankova.

Dzień później karnego nie dostała także Jagiellonia Białystok - na Cracovii - choć zagranie ręką - na Cracovii - choć zagranie ręką było ewidentne. Jej mecz zakończył się bezbramkowym remisem, ponieważ cuda między słupkami wyczyniali obaj bram-

karze: Sebastian Madejski i Sławomir Abramowicz. Dla liderującej Jagi był to wyjątkowo paskudny wyjazd. Na następny mecz (z Radomiakiem Radom) wykartkowali się bowiem aż trzej stoperzy. Czwarty, który został w Białymstoku, leczy kontuzję. Kto wie, może za tydzień do defensywy zostanie przesunięty Taras Romanczuk...

Do grona tegorocznych rozczarowań obok Legii musimy zaliczyć również Raków Częstochowa. Pod wodzą nowego trenera Łukasza Tomczyka ten zespół typowany do miejsc medalowych nie wygrał żadnego z trzech spotkań. - Piłka nie wpada - tłumaczy nie bez racji następca Marka Papszuna, który z Zagłębiem Lubin zaliczył drugi bezbramkowy remis z rzędu po-

przedzony wyjazdową porażką z Wisłą Płock. Z powodu ostatnich wyników wicemistrzowie Polski znacząco osunęli się w tabeli.

Pierwszy raz od listopada zwyciężył za to Widzew Łódź i trzeba przyznać, że w bardzo dobrym stylu, co zaowocowało opuszczeniem strefy spadkowej. Na trudnym terenie, za jaki uznaje się stadion wspomnianej Wisły, wygrał gładko, przy okazji obijając aż trzykrotnie poprzedzającego. Debiutanckiego gola strzelił najlepszy na boisku Emil Kornvig. - Jestem szczęśliwy - wyznał po przełamaniu trener Igor Jovicević, który na chwilę może odetchnąć. Pod presją pozostaje za to jego najdroższy piłkarz (i w ogóle całej Ekstraklasy), czyli Osman Bukari...

21. KOLEJKA EKSTRAKLASY

GKS KATOWICE - LEGIA

WARSZAWA 1:1

Bramki: Galan 45+4 - Biczachczjan 26

RADOMIAK - KORONA KIELCE 0:2

Bramki: Długosz 8, Pięćzek 33

WISŁA PŁOCK - WIDZEW ŁÓDŹ 0:2

Bramki: Bergier 38-karny, Kornvig 89.

ZAGŁĘBIE LUBIN - RAKÓW

CZĘSTOCHOWA 0:0

CRACOVIA - JAGIELLONIA

BIAŁYSTOK 0:0

MOTOR LUBLIN - LECHIA GDAŃSK 2:3

Bramki: Wolski 12, Rodin 47-samob. - Mena 17-3-karny, Neugebauer 37

POGOŃ SZCZECIN - ARKA GDYNIA 1:0

Bramki: Mukairu 5

1. Jagiellonia Białystok	20	36	36-23
2. Wisła Płock	21	33	23-16
3. Górnik Zabrze	20	33	31-26
4. Zagłębie Lubin	21	32	33-27
5. Cracovia	21	32	27-22
6. Raków Częstochowa	21	31	27-25
7. Korona Kielce	21	30	26-22
8. Lech Poznań	20	29	31-30
9. Lechia Gdańsk	21	27	44-41
10. Radomiak	20	27	35-32
11. GKS Katowice	20	27	27-29
12. Piast Gliwice	20	26	22-21
13. Pogoń	21	25	31-35
14. Motor Lublin	21	24	28-36
15. Widzew Łódź	21	23	29-32
16. Arka Gdynia	20	22	17-35
17. Legia Warszawa	21	21	23-26
18. Termalica Nieciecza	20	20	25-378

22. kolejka PKO Ekstraklasy:

20 lutego (piątek)

Piast Gliwice - Motor Lublin, godz. 18:00
Widzew Łódź - Cracovia, godz. 20:30

21 lutego (sobota)

Raków Częstochowa - Bruk-Bet Termalica Nieciecza, godz. 15:00
Górnik Zabrze - Pogoń Szczecin, godz. 17:45
Legia Warszawa - Wisła Płock, godz. 20:30

22 lutego (niedziela)

Arka Gdynia - GKS Katowice, godz. 12:15
Jagiellonia Białystok - Radomiak Radom, godz. 14:45
Korona Kielce - Lech Poznań, godz. 17:30

23 lutego (poniedziałek)

Lechia Gdańsk - Zagłębie Lubin, godz. 19:00

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

14 goli

Tomáš Bobček (Lechia Gdańsk)

11 goli

Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Karol Czubak (Motor Lublin), Mikael Ishak (Lech Poznań)

10 goli

Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa)

9 goli

Jesús Imaz (Jagiellonia Białystok), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

8 goli

Leonardo Rocha (Raków Częstochowa 1, Zagłębie Lubin 7), Łukasz Sekulski (Wisła Płock)

BOHATER WEEKENDU

Emil Kornvig (Widzew)

Duńczyk sprowadzony za 3 mln euro z norweskiego Brann wygląda najlepiej ze wszystkich nowych graczy. W meczu na przełamanie z Wisłą Płock ustalił wynik, strzelając debiutancko tuż przed doliczonym czasem.



Echa losowania Ligi Narodów. Rywale będą łatwi? Analiza nastąpi w swoim czasie

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski szykuje się do marcowych barażów o mundial. Już jednak wiadomo, że po mistrzostwach świata Białe-Czerwoni zagrają w 5. edycji Ligi Narodów. Z kim i kiedy dokładnie?

Polska pierwszy raz nie będzie rywalizować, niestety, w najwyższej grupie, a w dywizji B Ligi Narodów. Właśnie poznaliśmy rywali w tych roz-

grywkach. Białe-Czerwoni trafili na Bośnię i Hercegowinę, Szwecję oraz Rumunię. Jak na losowanie zareagowali eksperci oraz selekcjoner?

Eksperci są wręcz zachwyceni

Po raz pierwszy nasza kadra wystąpi w Lidze Narodów w drugiej europejskiej lidze, więc uniknęła gigantów. Jednak i tu nie ma łatwych rywali. Losowanie - tradycyjnie - wiele osób w Polsce odebrało jako wręcz bardzo dobre.

- Po losowaniu niektórzy eksperci byli zachwyceni rywalami. Artur Wichniarek uważa wręcz, że stawka jest skrojona pod powrót do elity. - To super grupa. Świetna pod awans do dywizji A - powiedział.

Komentator meczów kadry narodowej Mateusz Borek uważa, że takie losowanie wymusza na Białe-Czerwonych postawienie konkretnego zadania. - Cel jest jasny przy takim losowaniu - awans do dywizji A - uważa.

Z wyliczeń statystyków wynika, że kadrowicze Jana Urbana mają aż 54 proc. szans na awans i tylko 6 proc. na spadek do dywizji C.

Selekcjoner Urban ostrożny

Selekcjoner Jan Urban stwierdził po losowaniu, że rywale w Lidze Narodów będą oczywiście przeanalizowani, ale dopiero w swoim czasie. Teraz koncentruje się bowiem na przygotowaniach do spotkań barażowych o MŚ.

- Losowanie jak każde inne. Mogło być lepsze, mogło być również gorsze. Trudno opiniować, bo do momentu, gdy zacznie się Liga Narodów, może się jeszcze dużo zmienić. Nie przywiązujemy większej wagi do tego. W odpowiednim momencie przeanalizujemy, z kim będziemy grać - skomentował losowanie selekcjoner Białe-Czerwonych.

LIGA NARODÓW

Terminarz meczów reprezentacji Polski:

25 września - Bośnia i Hercegowina (dom)

28 września - Szwecja (wyjazd)

2 października - Rumunia (dom)

5 października - Bośnia i Hercegowina (wyjazd)

14 listopada - Rumunia (wyjazd)

17 listopada - Szwecja (dom)

Na razie nie podano miejsc rozgrywania spotkań. Niewykluczone, że reprezentacja Polski mecze domowe rozegra na innych obiektach niż PGE Narodowy w Warszawie i Stadion Śląski w Chorzowie. ©

Lewandowski: - Na ładne oczy nie będzie sukcesu

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z Mariuszem Lewandowskim, który smak europejskich pucharów poznał jako zawodnik Szachtara Donieck, z którym sięgnął po Puchar UEFA w 2009 roku i grał w Lidze Mistrzów.

Dziś 66-krotny reprezentant Polski, uczestnik mundialu 2006 i Euro 2008 wierzy w udane występy naszych klubów w fazie pucharowej Ligi Konferencji.

Który z polskich zespołów ma największe szanse, by zająć daleko w Lidze Konferencji?

Jagiellonia, bo ma swój system gry i konsekwentnie się go trzyma. Nie gra pod przeciwników, tylko według swoich schematów. Ma dużo jakości, ale trafiła teraz na bardzo trudnego przeciwnika. Nie ma co się sugerować słabymi wynikami Fiorentiny w Serie A, na pewno ten zespół się odbije i myślę, że chce powalczyć o triumf w Lidze Konferencji, co dałoby przepustkę do kolejnej edycji Ligi Europy. Jeśli Jaga sobie poradzi z Violą, to może się rozpu-



Lewandowski: Na wszystko trzeba czasu. W Legii też...

dzić i trudno ją będzie zatrzymać. Tego jej oczywiście życzę. Lech do spotkań z Finami z KUPS przystąpi w roli zdecydowanego faworyta, lecz musi uważać. Problemem Kolejorza jest defensywa, drużyna z Poznania traci za dużo goli. Raków ma już miejsce w 1/8 finału, jednak po zmianie trenera ekipa z Częstochowy musi zlapać pewne automatyzmy, poznać nowego szkoleniowca. Łukasz Tomczyk ma świetną opinię, ale nie jest łatwo zastąpić Marka Papszuna, którego bardzo wysoko cenię. Na wszystko potrzeba czasu.

Papszun dostanie czas w Legii?

Uważam, że Legia ma jakościowych zawodników. Na razie musi się utrzymać, a Papszun poprowadzi ją w dobrym kierunku. Wiadomo, że w Warszawie jest ogromna presja, ale obecnego trenera Legii to nie powinno przerażać. W stolicy widzieli, czego Papszun dokonał w Rakowie, gdy dostał zaufanie na długim dystansie.

Polskie czołowe drużyny obniżyły poziom, a słabsze zaliczyły mocny progres?

Poziom naszej ekstraklasy systematycznie się podnosi, spro-

wadzeni są coraz lepsi piłkarze i mają coraz lepsze kontrakty. Potentaci często wydają dużą kasę na transfery, sugerują się znanymi nazwiskami, CV, ryzykują, co nie przynosi w wielu przypadkach spodziewanych efektów. Kluby takie, jak Wisła Płock, Cracovia, Zagłębie Lubin czy Korona Kielce, przeprowadzają dokładniejszy skauting i udaje im się pozyskać sprawdzonych, wartościowych piłkarzy. Legii brakuje obecnie zawodników klasy Josue, Ljuboi, charakternych, nieulegających presji. Ekstraklasa jest mocna fizycznie, taktycznie lepsza niż kiedyś i naprawdę wymagająca. Bez dobrego przygotowania, na ładne oczy, nie osiągnie się tu sukcesu.

Dużo nam brakuje do Ligi Mistrzów?

Cierpliwości, jesteśmy blisko. Wyniki osiągnięte w Lidze Konferencji są dowodem, że polskie kluby nie muszą się nikogo bać. Ćwierćfinały Legii i Jagiellonii z poprzedniego sezonu rozbuździły apetyty i potwierdziły, że ekstraklasa się rozwija. Przybywa jednak klubów z ambicjami, z europejskimi pucha-

rami wiąże się kasa. I każdy chce zarabiać, mieć super frekwencje na meczach i grać jak najczęściej.

Teraz generalnie w piłce nożnej jest dużo meczów. To dobrze, czy źle?

Słyszy się narzekania o przeładowanym kalendarzu rozgrywek, ale chyba piłkarzom to nie przeszkadza. Mnie na pewno nie sprawiało to problemu. W Szachtarze grało się w lidze krajowej, pucharach, mecze co trzy dni i każdy chciał się wykazywać na boisku, nie siedzieć na ławce. Cieszyłem się z każdego wyjścia na boisko i nigdy nie marudziłem. Pamiętam, jak przed finałami Euro 2008 w pięć dni wystąpiłem w trzech spotkaniach kadry - z Macedonią, Albanią i Danią. Dzięki temu lepiej przygotowałem się na turniej w Austrii. Szkoda, że w nim się nam nie powiodło.

Podoba ci się obecna formuła Ligi Mistrzów?

Faza ligowa wymusza ofensywne nastawienie, zabija kalkulowanie, no i daje niesamowite emocje kibicom i piłkarzom. Ostatnia kolejka była niesamo-

wita, z puentą - golem ukraińskiego bramkarza dla Benfiki z Realem Madryt. Jest co oglądać, naprawdę, ale spodziewam się jeszcze lepszych widowisk w fazie pucharowej. W niej będzie non stop na styku.

Kto jest twoim faworytem do triumfu w Lidze Mistrzów 2025/26?

Fajnie byłoby, gdyby po trofeum sięgnął Arsenal. Szkoda, że w elitarnych rozgrywkach brakuje Manchesteru United, ale dopiero się odradza.

Szachtar może wygrać Ligę Konferencji?

Jesienią zespół prowadzony przez Arde Turana, gościa z charakterem i dobrego człowieka, miał wpadki. Choćby w Krakowie, gdzie po dwóch golach Rafała Augustyniaka uległ Legii 1:2, ale w tabeli uplasował się na wysokim, szóstym miejscu. Klasowych zawodników nie brakuje, Brazylijczycy wiedzą, że mogą się promować, niedawno do Fulham za 40 milionów euro poszedł Kevin. Jest ciekawy skład, a motywacji na pewno nie zabraknie. Zatem - czemu nie? ©©

Ligi zagraniczne. Błysk Zielińskiego i Zalewskiego. Ważna asysta Szymańskiego

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

W Serie A sobota była białoczerwona - bramki zdobyli Nicola Zalewski i Piotr Zieliński. We Francji przełamał się Sebastian Szymański, który zaliczył asystę z rzutu różnego, a jego Rennes ogroło PSG.

W Hiszpanii kapitalnie zaprezentował się Real Madryt, który rozgromił Real Sociedad 4:1. W Anglii korzystnej serii nie podtrzymał Manchester United, remisując z West Hamem. Świetną formę w Bundeslidze zaprezentował za to Harry Kane, strzelając kolejne bramki.

ANGLIA

Wyczekiwana od dawna seria przetrwała Manchester United. Czerwone Diabły zagrały słabo z West Hamem i nie zdołały wygrać piątego meczu z rzędu. Ba, Manchester był blisko klęski, ale remis w ostatniej sekundzie uratował Benjamin Sesko.

Wygrały Manchester City, Liverpool i Aston Villa. Punkty stracił za to lider - Arsenal, remisując 1:1 z Brentfordem.

PREMIER LEAGUE

Wyniki 26. kolejki: Tottenham - Newcastle 1:2, Everton - Bournemouth 1:2, Chelsea -

Leeds 2:2, West Ham - Manchester United 1:1, Nottingham - Wolverhampton 0:0, Manchester City - Fulham 3:0, Burnley - Crystal Palace 3:2, Aston Villa - Brighton 1:0, Sunderland - Liverpool 0:1, Brentford - Arsenal 1:1.

FRANCJA

Zespół Stade Rennes, w którym występują Sebastian Szymański i Przemysław Frankowski, nie wygrał od pięciu meczów. Tym razem Rennes mierzyło się z PSG i... zaskoczyło giganta, wygrywając 3:1!

Sebastian Szymański wreszcie błysnął i zaliczył asystę przy golem na 2:0, dośrodkowując strzelcowi bezpośrednio z rzutu różnego.

Francuskie media chwaliły występ Szymańskiego. Podkreśliły, że ofensywny pomocnik błyszczał precyzją przy stałych fragmentach oraz dużą aktywnością w środku pola. „Był bardzo cenny w utrzymywaniu piłki pod presją i regularnie oferował czyste rozwiązania pozwalające wyjść spod presingu rywala” - napisano o Szymańskim.

Na murawie nie było Przemysława Frankowskiego z powodu urazu. Liderem ligi francuskiej zostało Lens, które wygrało z Paris FC aż 5:0.



„Piotr Zieliński strzelił gola, który może przypieczętować scudetto. Jest reżyserem thrillerów”

LIGUE 1

Wyniki 22. kolejki: Monaco - Nantes 3:1, Rennes - PSG 3:1, Marsylia - Strasbourg 2:2, Lille - Brest 1:1, Paris - Lens 0:5.

HISZCZANIA

Real Madryt został liderem tabeli i tak będzie co najmniej do czasu, kiedy ligowe spotkanie rozegra Barcelona (dziś o 21.00). Znajdujący się w wysokiej formie Królewscy roz-

NIEMCY

Kapitałny sezon rozgrywa Bayern i Harry Kane. Anglik strzela gola za golem. Dzięki jego kolejnym bramkom Bawarczycy ograli Werder 3:0.

Niestety, bolesne porażki ponieśli Polacy. Kacper Potulski wszedł z ławki rezerwowych i mimo że zagrał bardzo dobrze, to Mainz przegrał z Borussia Dortmund aż 0:4. Arkadiusz Pyrką i Adam Dźwigała z kolegami z St. Pauli ulegli Bayerowi Leverkusen 0:4, a Jakub Kamiński i jego FC Koeln 1:3 ze Stuttgartem.

BUNDESLIGA

Wyniki 22. kolejki: Stuttgart - Koeln 3:1, Bayer - St. Pauli 4:0, Eintracht - Borussia Mönchengladbach 3:0, HSV - Union 3:2, Hoffenheim - Feiburg 3:0, Werder - Bayern 0:3, Borussia - Mainz 4:0.

WŁOCHY

Ostatnia kolejka ligowa była Białoczerwona. Nicola Zalewski strzelił gola dla Atalanty, a Piotr Zieliński został bohaterem Interu.

32-latek strzelił zwycięskiego gola dla Interu w wielkim hicie z Juventusem (3:2). Inter umocnił się na pozycji lidera Serie A. Włoskie media doceniły Zielińskiego jako reżysera gry i całego klubu. Nasz

rodak został okrzyknięty „Don Pietro”.

Serwis fcinternews.it wystawił Zielińskiemu niezłą laurkę. „Zawsze był w centrum akcji. W pierwszej połowie zabrakło mu opanowania pod bramką Di Gregorio, ale los dał mu szansę w kluczowym momencie. Strzelił gola, który może przypieczętować scudetto. Jest reżyserem thrillerów - napisał serwis fcinternews.it.

Zalewski w 60 minucie meczu z Lazio odkleił się od przeciwnika w okolicach szesnastki, po czym właśnie stamtąd oddał precyzyjny strzał prawą nogą. Piłka przy lewym słupku wpadła do siatki. - Fenomenalne uderzenie - podsumowali to trafienie komentatorzy Eleven Sports, zwracając też jednak uwagę, że przed przerwą popełnił sporo błędów.

W 70 minucie Nicola opuścił murawę. Końcówkę dograł pochodzący z Ghany 23-latek Kamaldeen Sulemana. Dzięki gładkiej wygranej Atalanta jest szósta w tabeli.

SERIE A

Wyniki 25. kolejki: Inter - Juventus 3:2, Lazio - Atalanta 0:2, Como - Fiorentina 1:2, Pisa - Milan 1:2. ©©

Rosjanin z Uralu z medalem olimpijskim dla Polski

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Władimir Siemirunnij wywalczył na torze „Milano Speed Skating Stadium” w stolicy Lombardii srebrny medal XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich w łyżwiarstwie szybkim na 10 000 metrów.

Wygrał Czech Metoděj Jílek, a po brąz sięgnął Holender Jorrit Bergsma.

Na starcie najdłuższego olimpijskiego dystansu panczenistów stanęło 12 zawodników. 23-letni Władimir Siemirunnij jechał w trzeciej parze razem z Holendrem Stijnem Van De Bunttem.

Reprezentant Polski początkowo miał bezpośrednio rywalizować z rekordzistą świata - Davide Ghiotto. Włoch to m.in. brązowy medalista olimpijski na 10 000 metrów sprzed czterech lat. Zmiana nastąpiła po rezygnacji ze startu Amerykanina Caseya Dawsona, który postanowił skoncentrować się na biegu drużynowym.

Populamy „Władek” - jak nazywają go koledzy z kadry - spisał się bardzo dobrze. Po 25 okrą-

żeniach uzyskał czas 12:39.08 i prowadził na półmetku, czyli po występie sześciu zawodników. Najgroźniejsi rywale mieli startować w ostatnich parach.

- Stać mnie było na więcej. Celowałem w rekord olimpijski (Szwed Nils van der Poel 12:30.74). Byłem jednak zdenerwowany i nie jestem z siebie do końca zadowolony. To był jednak mój debiut olimpijski - mówił bezpośrednio po występie.

23-letni Siemirunnij, urodzony w Jekaterynburgu na Uralu, przyjechał do Polski w 2023 roku, a obywatelstwo odebrał pod koniec sierpnia ubiegłego roku. Wcześniej miał propozycje startów w Kazachstanie i Holandii. Oferta z Polski okazała się jednak najbardziej konkretna.

Władimir jest zawodnikiem KS Pilica Tomaszów Mazowiecki, specjalizuje się w długich dystansach. Na włoskich igrzyskach był pierwszym rezerwowym na 5000 metrów i ten status zachował do końca.

Dla Polski w sportowym CV zdążył już wywalczyć w ubiegłorocznych mistrzostwach świata w Hamar medale brązowy (5000



Władimir Siemirunnij: - Mam nadzieję, że dla Polski ten medal też dużo znaczy

metrów) i srebrny (10 000 metrów).

W niedawnych mistrzostwach Europy w Tomaszowie Mazowiecki zdobył tytuł mistrzowski (5000 metrów) i wice-mistrzowski (1500 metrów). Na tym drugim dystansie Siemirunnij zaprezentuje się zresztą w Mediolanie 19 lutego.

Dwa dni później czeka go także występ w biegu ze startu wspólnego.

Za srebrny medal Władimir Siemirunnij otrzyma z Polskiego Komitetu Olimpijskiego 400 000 złotych w gotówce, 200 000 w tokenach (używanych jako środek wymiany lub płatności), obraz, voucher na wa-

kacje oraz biżuterię o wartości do 2000 złotych.

Łączna premia z Ministerstwa Sportu i Turystyki, rozłożona na 24 raty po 15 427,26 złotych, wyniesie 448 495,92 złotych (z jednorazową wypłatą w wysokości 78 241,68 złotych).

Ponadto, „Wowa” może już liczyć na emeryturę olimpijską

(każdy medalista otrzymuje taką samą kwotę, niezależnie od liczby zdobytych medali czy ich koloru), którą zacznie otrzymywać po ukończeniu 40. roku życia. Od stycznia 2026 roku jest to 5116,99 złotych (wcześniej było to 4967,95 złotych).

Dane Ministerstwa Sportu i Turystyki wskazują, że w 2025 roku świadczenie otrzymywało 626 sportowców. Kacper Tomasiak i Władimir Siemirunnij będą kolejnymi...

W Mediolanie Damian Żurek dwukrotnie otarł się o medal. Najpierw na 1000 metrów przegrał brązowy (z Chińczykiem Zhongyan Ning) o 0.07 sekundy, a w minioną sobotę na dystansie dwukrotnie krótszym musiał zadowolić się 4. miejscem (do trzeciego Kanadyjczyka Laurenta Dubreuil stracił raptem 0.09 sekundy!).

Znany szkoleniowiec, spec od łyżwiarstwa szybkiego Wiesław Kmiecik ocenił, że dwa czwarte miejsca Damiana Żurka nie są porażką. Podkreślił, że medal na 500 metrów był w zasięgu Polaka, ale w sobotnim biegu przeskoczył mu na finiszu rywalizujący z nim w parze Niderlandczyk Sebas Diniz. ©©

Szef Polskiej Misji Olimpijskiej: To jeszcze nie koniec, choć jest pewien niedosyt

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z szefem Polskiej Misji Olimpijskiej, byłym olimpijczykiem i brązowym medalistą MŚ z 2013 roku, Konradem Niedźwiedzkiem.

O wielkim pechu może mówić Damian Żurek, który zarówno na 500, jak i 1000 metrów zajęł najgorsze dla sportowców, czwarte miejsce. Zabrakło tylko szczęścia?

To był dobry bieg Damiana, ale na pierwszym wirażu nie zbudował odpowiedniej prędkości i później musiał gonić. Niestety, tych ułamków sekund zabrakło na mecie. Wielka szkoda, bo stać go było na medal i zrobić wszystko, co mógł.

Pozostaje niedosyt, tym bardziej że w zawodach Pucharu Świata w tym sezonie Żurek zdobywał medale.

Dwa czwarte miejsca to są świetne osiągnięcia, ale Damian przyjechał tutaj z myślą o co najmniej jednym krążku, a na obydwa miał szansę. Mam nadzieję, że Damian utrzyma ten poziom, który teraz prezentuje, podobnie jak motywację do tego, żeby jesz-

cze do kolejnych igrzysk we Francji dojechać w jeszcze lepszej formie.

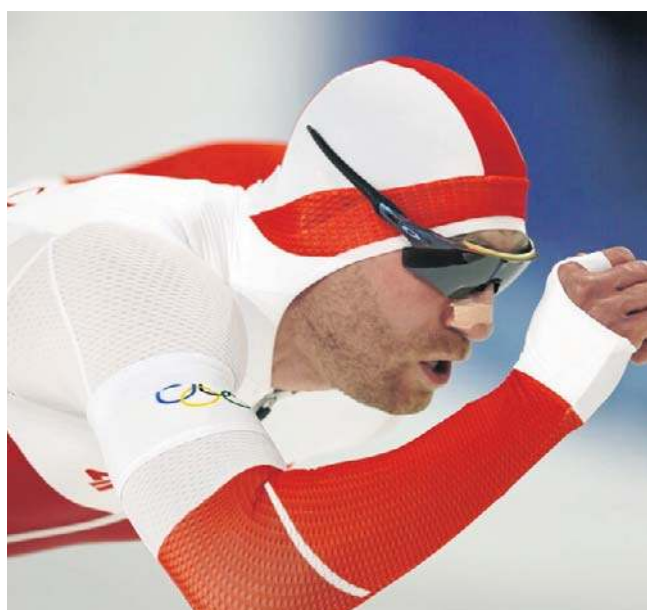
Nie zawiódł Władimir Siemirunnij, który wywalczył srebrny medal na 10 000 metrów. Rosjanin z polskim paszportem obiecał miejsce na podium i obietnicy dotrzymał.

Bardzo się z tego cieszymy! Na olimpijski medal czekaliśmy dwanaście lat. To wielki sukces Władka. Był jednym z faworytów, ale nie zawsze dobre wyniki w innych zawodach muszą iść w parze ze zdobywaniem medali na igrzyskach, dlatego tym bardziej wielki szacunek za to, co osiągnął.

W drugim tygodniu igrzysk mamy jeszcze jakieś realne szanse medalowe w łyżwiarstwie szybkim?

Na igrzyskach zdarzają się niespodzianki i nie chciałbym nikomu odbierać szansy. Między innymi na 1500 metrów wystartuje Natalia Czerwonka. Być może będziemy mieć jeszcze dwóch zawodników w biegu masowym, ale to jeszcze nie jest potwierdzone.

Siemirunnij nazywa pana tata, doceniając wkład i prace,



Damian Żurek zajął w Mediolanie dwa razy 4. miejsce. Polak jechał do Włoch z nadziejami na zdobycie medali

którą pan wykonał, aby mógł reprezentować biało-czerwone barwy. Czuje się pan ojcem jego sukcesu?

Nie (śmiej). Mamy ze sobą bardzo dobry kontakt i bardzo się lubimy, a ja może rzeczywiście dołożyłem coś od siebie, aby mógł startować w reprezentacji Polski. Pomogłem mu podobnie jak wiele innych osób. Nad dokumentacją i innymi formalnościami pracowa-

ło biuro Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego z prezesem na czele, osoby z Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Staram się go wspierać i służyć radą, gdy czegoś potrzebuje. Najbardziej było mu to potrzebne, gdy przyjechał do Polski i nie miał nikogo znajomego. Teraz już ma, więc będzie mu łatwiej niż na początku.

Nie wiecie się naszym reprezentantom w short-tracku. Po cichu polscy kibice liczyli na medal Natalii Maliszewskiej lub w sztafecie mieszanej.

Nie ma co kryć, że jest to pewien zawód. Zwłaszcza jeśli chodzi o sztafetę, bo w ostatnim czasie uzyskiwała dobry czas na różnych zawodach, między innymi mistrzostwach Europy. Ten wyścig był po prostu bardzo wolny w ich wykonaniu, prawdę mówiąc nie wiem, co się stało. Szkoda straconej szansy, musimy to jakoś przetrwać. Liczyliśmy się z tym, że to jest short-track i dużo się może wydarzyć, ale ubolewam, że się nie powiodło.

Niewiarygodnych rzeczy na skoczni w Predazzo dokonuje Kacper Tomasiak, który wywalczył już medale srebrny i brązowy. Trzy medale dla Biało-Czerwonych na półmetku igrzysk to chyba bardzo dobry wynik?

Przed igrzyskami zwłaszcza media sporo rozpisywały się, że możemy wrócić na tarczy i bez medalu, że będą to dla nas nieudane zawody. Ja mówiłem i wierzyłem, że przywieziemy więcej medali niż z Pekinu i tak też się stało. Tomasiak zachwyca, a to prze-

cież zaledwie 19-letni skoczek i ma już niesamowite umiejętności. Mam nadzieję, że to jeszcze nie koniec emocji i że nasi sportowcy nie powiedzieli ostatniego słowa.

Jak od strony organizacyjnej wyglądają igrzyska we Włoszech? Gospodarze stanęli na wysokości zadania?

Myślę, że tak. Nie docierają do nas żadne niepokojące informacje. Wszystko funkcjonuje jak należy.

To są najbardziej rozproszone igrzyska w historii. Sprawia to jakąś trudność?

Radzimy sobie, mamy swoich przedstawicieli w każdej wiosce olimpijskiej. Jest więcej kontaktu telefonicznego niż na żywo, ale jest to zrozumiałe.

Polscy sportowcy są zadowoleni z pobytu we wspomnianych wioskach?

Rozmawiam z nimi - i tak, nie narzekają.

Kto będzie chorążym reprezentacji podczas ceremonii zamknięcia igrzysk?

Decyzja jeszcze nie zapadła, wszystko rozstrzygnie się pod koniec tygodnia. ©©

Ósme miejsce Kamili Żuk w biathlonowym sprincie

Jacek Kmieciak
reklacja@polskapress.pl

Kamila Żuk uplasowała się na ósmym miejscu w biathlonowym sprincie na 7,5 km, co zapewni jej nagrodę pieniężną i stypendium od Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Kamila Żuk znakomicie spisała się w sprincie biathlonistek. Miała tylko jedno pudło w pozycji leżącej, w stojącej była bezbłędna. Straciła do zwyciężczyni Maren Kirkeeide z Norwegii 1.09,3.

- Jej forma jest naprawdę dobra. Widzieliśmy to również w startach przed igrzyskami olimpijskimi czy w sztafecie mieszanej. Ona musi po prostu zrobić to, co robi, kiedy konsekwencje nie są tak duże - mówił jeszcze przed sobotnim startem trener kadry narodowej, Tobias Torgersen, cytowany przez serwis WP SportoweFakty.

Kamila po sprincie była bardzo wyczerpana - padła na śnieg tuż za metą i długo łapała oddech, ale też nie kryła radości z najlepszego swojego wyniku.

Ostatnio w pierwszej dziesiątce ważnych międzynarodowych zawodów Żuk była 18 grudnia ubiegłego roku w Annecy-Le Grand Bornand, gdzie zajęła także ósme miejsce w sprincie. Z lepszej lokaty cieszyła się tylko raz - w sezonie 2018/19, gdy była szósta w Soldier Hollow.

Znacznie gorzej wiodło jej się w igrzyskach olimpijskich i mistrzostwach świata. W konkurencjach indywidualnych nigdy nie zajęła w tych imprezach wyższej pozycji niż 29. (mistrzostwa świata w 2021 roku).

- Wiedziałam, że stać mnie na dobry rezultat, ale ja to wiem od jakiegoś czasu, tylko nie potrafiłam wykorzystywać tych

momentów. Z reguły nie zgrywało się strzelanie z biegiem - wyjaśniła.

Polka może liczyć na nagrody od Polskiego Komitetu Olimpijskiego i MSiT. Te zostały bowiem przewidziane nie tylko dla medalistów olimpijskich, ale też dla sportowców, którzy będą na miejscach od czwartego do ósmego.

Za zajęcie ósmego miejsca Kamila Żuk dostanie od Polskiego Komitetu Olimpijskiego 10 tysięcy złotych w tokenach (kryptowalutach od sponsora PKOl - giełdy kryptowalutowej Zondacrypto, natomiast od Ministerstwa Sportu i Turystyki otrzyma stypendium, które będzie wypłacane przez osiemnaście miesięcy. Łącznie wyniesie więc ono nieco ponad 121 tysięcy zł (miesięczna kwota to około 6 tysięcy 730 złotych).

Sprint wygrała Kirkeeide, która osiągnęła na 7,5-kilometrowej trasie czas 20.40,8. Druga ze stratą 3,8 s była Francuzka Oceane Michelon, a trzecia jej rodaczka Lou Jeanmonnot - strata 23,7 s.

Udział wzięły jeszcze trzy Polki. 28. Joanna Jakiela straciła 1.40,2 (2 pudła), 41. Natalia Sidorowicz - strata 2.10,0 (2.) i 45. Anna Mąka - strata 2.14(2.). ©



Kamila Żuk świetnie spisała się w sprincie

Tomasiak „pożera” legendy

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Kacper Tomasiak zdobył swój drugi medal na igrzyskach olimpijskich Mediolan - Cortina 2026. Do wcześniejszego srebra dołożył w sobotę brąz w konkursie na dużej skoczni.

W Predazzo 19-letni debiutant skakał niczym wytrawny mistrz. Po sukcesie w miniony poniedziałek miał prawo „swobodnie” podejść do kolejnego startu, ale poszedł za ciosem i powiększył swoją kolekcję. Zdecydowanie nie było łatwo. Skoki treningowe przed zawodami nie były tak udane, jak na mniejszym obiekcie (wyraźnie lepiej spisywał się na przykład Kamil Stoch), ale w serii próbnej w sobotę Tomasiak uzyskał 3. wynik, podgrzewając temperaturę.

Dla kibiców to było doświadczenie jak z dawnych, najlepszych lat. W pierwszej serii konkursowej Tomasiak utrzymał wysoki poziom, zajmował 4. miejsce (skok na 133 m), z tylko 3,2 pkt straty do Kristoffera Erikssena Sundala i aż 12,2 pkt do liderującego Japończyka Rena Nikaido (140 m). W drugiej próbie 19-latek z Beskidów wytrzymał ogromną presję (uzyskał 138,5 m), co nie udało się po chwili wspomnianemu Norwegowi, który stracił medal. To Polak awansował na 3. miejsce i cieszył się z brązu.

Do dwóch najlepszych zawodników - faworyzowany Domen Prevc odrobił z nawiązką 7-punktową stratę do Nikaido i wywalczył złoto - jeszcze trochę zabrakło. To nie popsuło święta. Bo przecież mało kto wierzył, że w trakcie generalnie mało udanego sezonu Pucharu Świata (zadowolony mógł być tylko debiutant Tomasiak) naszych skoczków stać będzie na olimpijski medal. A co dopiero na dwa...



Medaliści sobotniego konkursu: Ren Nikaido, Domen Prevc i Kacper Tomasiak

- Starałem się złapać podobne czucie jak na skoczni normalnej. Na treningach się nie udawało, potem się udało. Wiedziałem, że ciężko będzie, by było gorzej. Można tylko zaatakować, poprawić się troszeczkę na ryzyku - mówi Tomasiak przed kamerą Eurosportu. - Ten drugi skok był trochę lepszy od pierwszego, więc myślę, że dosyć dobrze sobie poradziłem. Na pewno się stresowałem. To dodało takiej adrenaliny, siły na progu, a nie zaburzyło techniki.

W cieniu Tomasiaka solidny występ zanotowali dwaj pozostali Polacy. Paweł Wąsek ostatecznie był 14. (po Iserii 12.), kończący karierę Stoch 21. (spadek z 19.).

Niespodzianek było więcej, na przykład 8. miejsce zajęli Kazach Ilja Mizernych, a w „30” zabrakło Austriaka Stefana Krafta czy Norwega Mariusa Lindvika (bronił złota z Pekinu).

Historia Tomasiaka jest wręcz nieprawdopodobna. Rok temu w lutym skakał w mistrzostwach świata juniorów (8. w Lake Placid), a w Pucharze Kontynentalnym („druga liga” skoków narciarskich) plasował się wówczas w trzeciej dziesiątce. Dodatkowo to nie tylko jego olimpijski debiut, ale też pierwszy sezon w „dorostych” skokach, w Pucharze Świata (główną imprezą miały być... MŚ juniorów). Jeszcze nawet nie stał na podium PŚ, jego najlepszy wynik to 5. lokata, na igrzyska pojechał jako 12. zawodnik „generalki”.

A w pierwszym olimpijskim występie zdobył dwa indywidualne medale, co wcześniej w skokach - ale nie w debiucie - udało się tylko legendom tej dyscypliny: Adamowi Małyszowi (Salt Lake City 2002) i Kamilowi Stochowi (Soczi 2014). Porównania z nimi są jak najbardziej wskazane, zwłaszcza że nastę-

puje symboliczne przekazanie pałeczki, bo Stoch kończy ze skokami, a kariera Tomasiaka właśnie ruszyła z kopyta.

- Kacper pisze piękną historię, bynajmniej nie wchodzi w czyjeś buty, tylko zakłada swoje, nowiutkie, świeże, bo ma jeszcze przed sobą mnóstwo lat kariery. Mam nadzieję, że moje wyniki czy Adama to on będzie po prostu „pożerał” i będzie dużo, dużo lepszy niż my razem wzięci - stwierdził Stoch w rozmowie z Eurosportem.

Wczorajszy konkurs kobiet na dużej skoczni zakończył się po zamknięciu wydania. Dzisiaj w Predazzo ostatnie zawody - duetów mężczyzn, wystąpią Tomasiak i Wąsek. ©

Wyniki: 1. Domen Prevc (Słowenia) 301,8 (138,5 i 141,5 m), 2. Ren Nikaido (Japonia) 295 (140 i 136,5 m), 3. Kacper Tomasiak (Polska) 291,2 (133 i 138,5 m)... 14. Paweł Wąsek (Polska) 265,9 (129,5 i 130 m), 21. Kamil Stoch (Polska) 248,3 (126,5 i 131,5 m).

Linda Weiszewski zadebiutowała jako pierwsza Polka w zawodach bobslejowych

Jacek Kmieciak
reklacja@polskapress.pl

Linda Weiszewski jako pierwsza Polka wystartowała w olimpijskiej rywalizacji bobsleistik.

Dla urodzonej w niemieckim Viersen obok Düsseldorfu reprezentantki Polski Lindy Weiszewski sam start na igrzyskach olimpijskich był już ogromnym osiągnięciem. Niezależnie od ostatecznej lokaty, Weiszewski zapisała się w hi-

storii jako pierwsza Polka w zawodach bobslejowych.

Monoboby na igrzyskach od Salt Lake City 2002

Monoboby (rywalizacja w bobslejach w pojedynkę) to najmłodsza olimpijska konkurencja bobslejowa - zmagania kobiet o olimpijskie medale w tej dyscyplinie rozgrywane są od igrzysk w Salt Lake City w 2002 roku.

Weiszewski po pierwszym ślizgu mogła być zawiedziona,

ponieważ już na początku, w górnej części toru popełniła kilka błędów. Było jasne, że trudno będzie odrobić straty przy tak mocnej i wyrównanej konkurencji. Linda ukończyła ślizg z czasem 1:00.77, co dało jej 20. miejsce i 1,33 s straty do liderki.

Weiszewski dopiero 20. po pierwszym ślizgu

W pewnym momencie zajmowała ostatnią pozycję wśród startujących zawodniczek,

choć po niej na trasę wyjechało jeszcze osiem rywalek. Ostatecznie za Polką uplasowało się pięć zawodniczek.

Polka w drugim ślizgu poprawiła się o pozycję

Drugi ślizg przyniósł jeszcze więcej emocji. Weiszewski tym razem ruszała jako szósta i przez moment była liderką, bo jako pierwsza zameldowała się na mecie. Ostatecznie uzyskała czas 1:00.66, co było 17. rezultatem ślizgu i z łącznym wyni-

kiem 2:01.43 awansowała na 19. pozycję (+2.31).

Polka ma 21 setnych przewagi nad Słowaczką Viktorią Čerňanską i Belgijką Van Petegem, które ex aequo zajmują 20. miejsce.

Do plasującej się na 18. pozycji Chinki Huai nasza reprezentantka traci dwie setne.

Niemka Nolte odparła atak trzech Amerykanek

Na prowadzeniu utrzymała się Laura Nolte (1:59.12), która

wyprzedza trzy Amerykanki: lanę Meyers Taylor (+0.22), Kallie Armbruster Humphries (+0.31) i Kayshę Love.

Najlepszy czas drugiego ślizgu uzyskała Humphries (59.65), ale to Niemka zachowała prowadzenie w klasyfikacji generalnej.

O końcowych wynikach w tej rywalizacji decyduje suma czterech przejazdów. Trzeci oraz czwarty finałowy ślizg odbędą się dzisiaj wieczorem o 19:00 i 21:06. ©

Narciarstwo alpejskie Najlepsze miejsce Maryny w czwartych igrzyskach

POLKA O WŁOS OD MEDALU

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Maryna Gąsienica-Daniel zajęła w Cortinie d'Ampezzo siódme miejsce w olimpijskim slalomie gigancie w narciarstwie alpejskim. Polce do medalu zabrakło zaledwie 0,13 sekundy.

Slalom gigant to koronna konkurencja 31-letniej Maryny Gąsienicy-Daniel, która w tym sezonie Pucharu Świata dwukrotnie zajmowała w nim piąte miejsce.

Po pierwszym przejeździe Zakopianka zajmowała trzynaste miejsce, ze stratą 1,16 do prowadzącej reprezentantki gospodarzy 35-letniej Włoszki Federiki Brignone.

Jak przyznała po przejeździe, trasa nie do końca jej odpowiadała.

- Jest dużo odcinków płaskich i na wprost. Na tym ostatnim skoku za bardzo mnie wyniosło w lewo. Różnice nie są takie duże, poza pierwszą Federicą - powiedziała Maryna na mecie w wywiadzie dla Eurosportu.

W drugim, bardziej technicznym, co sprzyjało Zakopiance, uzyskała siódmy rezultat, co pozwoliło na awans. To jej najlepszy olimpijski występ w czwartych igrzyskach. Wcześniej najwyższe, ósme miejsce zajęła przed czterema laty w Pekinie.



Marynie Gąsienicy-Daniel do zdobycia medalu w slalomie gigancie zabrakło 0,13 s

- Przegrać o 13 setnych sekundy to naprawdę boli. Ale dałam z siebie wszystko, w drugim przejeździe trochę podrzuciło mi narcię - mówiła ze łzami w oczach w wywiadzie dla Eurosportu przeprowadzonym na mecie przez Justynę Kowalczyk-Tekieli.

- Poza Federiką wszystkie dzisiaj jechałyśmy równo. Ona jest niezwykłą kobietą, która potrafi sobie poradzić ze wszystkimi trudnościami. To wzór do naśladowania. Ja byłam tu świetnie przygotowana, w swojej najlepszej możliwej formie. Jest mi przykro, że nie

udało mi się zdobyć medalu, chociaż było blisko - dodała Gąsienica-Daniel.

Brignone była w niedzielę zdecydowanie najlepsza. O 0,62 s wyprzedziła mistrzynię olimpijską z Pekinu Szwedkę Sarę Hector i Norweżkę Theę Louise Stjerne-sund, które zajęły drugie miejsce ex aequo.

Gąsienica-Daniel wyprzedziła wiele gwiazd narciarstwa alpejskiego, jak ósmą Nowozelandkę Alice Robinson, dziewczynę Włoszkę Sofię Goggię czy najlepszą alpejkę ostatniej dekady, jedenastą Amerykankę

Mikaelę Shiffrin. Dla Maryny był to czwarty start w igrzyskach i osiągnęła najlepszy wynik - cztery lata temu w Pekinie zajęła ósme miejsce.

Brignone, dwukrotna zdobywczyni Pucharu Świata, także w poprzednim sezonie, w styczniu wróciła do startów po 292 dniach przerwy spowodowanej złamaniem nogi. Przed czterema laty w Pekinie została wicemistrzynią olimpijską w tej konkurencji, przegrywając tylko z Hector. W niedzielę zdobyła swój piąty medal olimpijski w karierze, w tym drugi złoty. ©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



DUETY SPRAWDZĄ... MACIUSIAKA

Zgodnie z tradycją, ale wbrew wynikom z ostatnich sezonów - czyli de facto wbrew logice - skoki narciarskie ponownie są polskim sportem narodowym. I najbardziej „medalodajną” dyscypliną na igrzyskach. Kacper Tomasiak, mimo że wcześniej nie stanął na podium w Pucharze Świata - a nawet częściej zajmował w tym cyklu miejsce w drugiej dziesiątce niż w TOP10 - na rywalizację olimpijską przygotował życiową formę. Którą nie tylko zaskoczył rywali, ale zdecydowaną większość - z Kristofferem Eriksem Sundalem na czele (dwukrotnie po 1. seriach na skoczniach w Predazzo Norweg był trzeci i dwukrotnie

nie wytrzymał ataku szarżującego z 4. pozycji Polaka) - wręcz znokautował.

Srebro na skoczni normalnej, brąz na dużej - to nie tylko (niewątpliwie) powody do dumy. To przede wszystkim argumenty dające pewność, że sztafeta gigantów w skokach, zapoczątkowana przez Adama Małysza i Kamila Stocha, doczekała się godnego kontynuatora. Czy mamy jednak przekonanie, że medale w Predazzo dały też potwierdzenie, że trener Maciej Maciusiak, dotąd firmujący głównie rozczarowania fundowane hurtowo przez starszych kadrowców, a teraz „dający twarz” olimpijskim sukcesom Kacpra, to właściwy człowiek na właściwym miejscu?

Oczywiście, sława i splendor należą się również Maciusiakowi, bo bez jego wyczucia, szlifu i bezpośredniego planu przygotowań do startu w igrzyskach Tomasiak nie byłby w tak rewelacyjnej formie w Predazzo. Pytanie jednak, czy selekcjoner miał główny udział w oszlifowaniu diamentu z klubu Klimczok Bystra w perspektywie olimpijskiej - pozostaje aktualne.

Od faktów uciec przecież nie sposób, a do sezonu letniego Tomasiak przygotowywał się w kadrze B, według autorskiego planu Wojciecha Topora. - W tym roku postanowiłem, że mówiąc nieskromnie, ja będę rozdawał karty i te przygotowania poszły według mojego pomysłu i systemu - powiedział otwarcie na naszych łamach wspomniany szkolenowiec zapleca pierwszej reprezentacji. Co daje do myślenia, że Kacper sięgnął po medale we Włoszech raczej wbrew przyjętej w pierwszej reprezentacji strategii, niż jest jej efektem.

Naturalnie, oddaję Maciusiakowi, że byłam człowiekiem ma-

łej wiary, bo gdy po mistrzostwach świata w lotach twierdził, że na igrzyska nasi skoczkowie polecą walczyć o medale, publicznie oceniałem, iż jedynie zaklina rzeczywistość. Wyszło na to, że trener wiedział, co mówi, gdyż nawet liczba mnoga (dotycząca miejsc na podium) znalazła potwierdzenie w Predazzo. Zatem - również publicznie - niniejszym zwracam honor.

Nie będę jednak ukrywał, że jeszcze bardziej uwierzę w kunszt i warsztat pana Maciusiaka, jeśli nasz duet sięgnie dzisiaj po medal (albo chociaż realnie włączy się do walki o krążek w tej konkurencji), ponieważ właśnie ten rezultat będzie najlepszym probierzem jego warsztatu. Dlatego, że Tomasiak to talent-samorodek, niczym - nie przymierzając - Robert Lewandowski w futbolu. I jego indywidualna eksplozja może zamazywać rzeczywisty obraz kadry. Natomiast udany sprawdzian również w rywalizacji zespołowej rozwiąłby wszelkie narbrzmiałe wątpliwości.

Zatem - powodzenia!

Topolska powalczy dziś o medal w short-tracku

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Gabriela Topolska wystąpi dziś w ćwierćfinale olimpijskiej rywalizacji na 1000 m w short-tracku podczas igrzysk w Mediolanie.

Topolska wystartowała w trzecim z ośmiu wyścigów eliminacyjnych. W każdym brały udział po cztery zawodniczki. Do ćwierćfinału awansowały dwie najlepsze oraz cztery z trzecich miejsc z najlepszymi czasami. Polka zapewniła sobie awans do 1/4 finału efektywnym rzutem na mecie.

W eliminacyjnym biegu z udziałem 25-letniej zawodniczki Juvenii Białostok sporo się działo. Najpierw przewróciła się Holenderka Selma Poutsma, a na ostatnich metrach to samo spotkało Amerykankę Corinne Stoddard, która, upadając, wytrąciła też z równowagi Polkę. Obie zawodniczki uderzyły w bandę i rzuciły się w stronę linii mety, którą już wcześniej minęła Chinka Gong Li.

- W tym całym nieszczęściu miałam to szczęście, że czwarta zawodniczka upadła wcześniej i nie miała jak dojechać przede mną. Jestem bardzo zadowolona z dzisiejszej dyspozycji. Z tego, że chciałam - i nawet mogło się to udać - wyprzedzić dziewczynę numer dwa w rankingu Pucharu Świata - powiedziała po wyścigu Topolska.

Eliminacji nie przebrnęły Natalia Maliszewska i Kamila Sellier. Pierwsza w swoim wyścigu spisała się słabiej w drugiej połowie dystansu, przez co ukończyła zmagania na trzeciej pozycji.

- To jest moje drugie 1000 m, które jechałam w tym sezonie. Super, że mogłam przejechać ten dystans, pokazać się tu. Mimo tego, że najważniej-

szy dla mnie start był dwa dni temu, to cieszę się, że ta olimpijska podróż wciąż płynie, wciąż mogę korzystać z sytuacji - powiedziała po wyścigu Maliszewska.

W Mediolanie wystąpi jeszcze w piątek na 1500 m. Dziś dokończenie rywalizacji na 1000 metrów.

Na nadziejach się skończyło

Polscy kibice liczyli, że o medal na dystansie 1500 metrów w short-tracku powalczy Felix Pigeon. W półfinałowym biegu reprezentant Polski zajął jednak dopiero piąte miejsce. W walce o finał łyżwiarz podzielono na trzy grupy po siedmiu w każdej. Po dwóch najlepszych awansowało do finału A, dwóch kolejnych kwalifikowało się do finału B. Urodzony w Kanadzie 24-letni łyżwiarz wystąpił w ostatnim półfinale. Zawodnik AZS KU Politechniki Opolskiej długo jechał w środku stawki, jednak cztery okrażenia przed metą zaliczył upadek, przez nikogo nie atakowany. Drugi z Polaków Michał Niewiński odpadł w ćwierćfinale.

Do tej pory reprezentanci Polski w short-tracku spisują się na igrzyskach w Italii poniżej oczekiwań. Żadnemu z Białoczerwonych nie udało się awansować chociażby do finału A.

- Dla mnie to ogromny zawód. Nie tak to miało wyglądać. Nasi zawodnicy walczyli na maksa, ale inaczej sobie wszystko wizualizowałem - powiedział w rozmowie z Polska Press Rafał Tataruch, prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego.

Igrzyska Mediolan-Cortina d'Ampezzo potrwają do 22 lutego. ©



Gabriela Topolska (na zdjęciu z lewej) powalczy dziś w ćwierćfinale w short-tracku na dystansie 1000 m

Żubry bezsilne

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

Koszykarze Żubrów Abakus Okna Białystok ponieśli 19. porażkę w I lidze. Na własnym parkiecie Białostoczanie ulegli Spójni Stargard 69:104

Koszykarze Kamila Piechuckiego nawiązywali w miarę wyrównaną grę ze Spójnią Stargard przez 28 minut. W 26 minucie Żubry przegrywały, po trafieniu Haynesa-Jonesa 48:54, gdy w 28 minucie punkty zdobył Myles Douglas było 55:64. Niestety, w ostatnich dwóch minutach trzeciej kwarty nastąpił „odjazd” gości, którzy na czwartą kwartę wychodzili prowadząc już 75:55.

Żubry Abakus Okna Białystok - PGE Spójnia Stargard 69:104 (20:27, 20:21, 15:27, 14:29)

Żubry Abakus Okna: Samajae Haynes-Jones 13, Cezary Karpik 8, Myles Douglas 13, Krystian Tyszk 12, Witalij Kowalenko, Benjamin Didier-Urbaniak, Karol Kutta 1, Dawid Jakubiec, Łukasz Kława 11, Mateusz Itrich 10, Rafał Szpakowski, Bartosz Proczek 1.

Inne wyniki: Decka Pelplin - Solvera Sokół Łańcut 83:69, GKS Tychy - Novimex Polonia 1912 Leszno 96:88, SKS Fulimpex Starogard Gdański - KKS Polonia Warszawa 86:99, Miners Katowice - KSK Qemetica Noteć Inowrocław 57:69, Weegree AZS Politechnika Opolska - ŁKS Coolpack Łódź 94:104.

1. Starogard Gdański	23	39	1957-1844
2. Astoria Bydgoszcz	21	39	1900-1634
3. GKS Tychy	23	37	1896-1905
4. Decka Pelplin	23	37	1976-1891
5. ŁKS Coolpack Łódź	21	37	1841-1652
6. Solvera Sokół Łańcut	23	37	1949-1972
7. PGE Spójnia Stargard	22	35	1822-1772
8. Enea Basket Poznań	22	33	1765-1744
9. WKK Active Hotel	22	33	1784-1799
10. KKS Polonia Warszawa	22	33	1791-1850
11. Polonia 1912 Leszno	23	33	1816-1912
12. Noteć Inowrocław	23	31	1840-1925
13. Resovia	22	31	1813-1846
14. Kotwica Kolobrzeg	20	29	1591-1538
15. AZS Politechnika O.	22	29	1793-1852
16. Miners Katowice	23	28	1824-1965
17. Żubry Białystok	21	23	1605-1862



Koszykarze Żubrów ulegli Spójni 69:104

Siatkówka Jeden punkt drużyny KS Necko Augustów

TIE-BREAK Z BŁĘDAMI

Mariusz Klimaszewski, opr.
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

Siatkarze KS Necko Augustów przegrali na wyjeździe z Lechią Tomaszów Mazowiecki 2:3 (18:25, 25:21, 25:27, 25:23, 9:15) w meczu rozpoczynającym 23. kolejki PLS 1. Ligi

Przez prawie połowę pierwszego seta utrzymywała się dwu, trzypunktowa przewaga Lechii, aż w końcu gościom udało się ją dogonić (12:12). Gospodarze popisali się czteropunktową serią i ponownie objęli prowadzenie 16:12. Ekipa Necka nie potrafiła już odrobić tych strat, przegrywając inauguracyjną partię 18:25.

Goście weszli w drugą odsonę spotkania atomowym krokiem, odsakując na trzy punkty 0:3. Później było już 17:13. Ta przewaga utrzymała się już do końca i Necko wygrało do 21.

W kolejnej partii wielokrotnie był remis 4:4, później 12:12, 13:13 oraz 20:20. Przy wyniku 24:25 Lechia zdobyła trzy punkty z rzędu i wygrała 27:25.

Czwarty set był również bardzo wyrównany. Przez długi czas równocześnie obu drużyn na zmianę obejmowali prowadzenie. Wojnę nerwów w końcówce wygrali Augustowianie doprowadzając do tie-breaka.

Więcej koncentracji w ostatniej partii zachowali siatkarze



Siatkarze KS Necko Augustów znajdują się na trzynastym miejscu w tabeli I ligi

Lechii, dzięki czemu popełnili mniej błędów niż rywale. Dzięki temu już na początku osiągnęli przewagę, a następnie systematycznie ją powiększali wygrywając 15:9.

Lechia Tomaszów Mazowiecki - KS Necko Augustów 3:2 (25:18, 21:25, 27:25, 23:25, 15:9)

KS Necko Augustów: Oleg Krikun (25), Kacper Taudul (18), Filip Jaroński (15), Łukasz Rudzewicz (11), Radosław Sterna (4), Jakub Koniarczyk (1), Damian Baran (1), Jakub Krupiński (L), Patryk Rodek, Konrad Buczek, Piotr Łukasik, Mariusz Szlejtter, Jakub Cholewiński, Kamil Kulbacki, Maksymilian Opiola (L).

Inne wyniki: Astra Nowa Sól - Czarni Radom 1:3, Avia Świdnik - Anioły Toruń 1:3, BBS Bielsko-Biała - Stal Nysa 1:3, Sparta Grodzisk Mazowiecki -

1. GKS Katowice	23	54	60:24
2. CUK Anioły Toruń	22	52	57:21
3. Stal Nysa	22	49	57:28
4. MICKIEWICZ Kluczbork	21	43	49:30
5. BBS Bielsko-Biała	23	42	51:40
6. MKS Będzin	23	41	52:39
7. MCKIS Jaworzno	21	32	41:42
8. Lechia Tomaszów Maz.	22	30	40:45
9. PIERROT Czarni Radom	23	30	40:46
10. Avia Świdnik	22	29	39:45
11. Astra Nowa Sól	22	27	35:46
12. KPS Siedlce	22	26	38:52
13. NECKO Augustów	22	23	32:50
14. BKS Bydgoszcz	21	22	32:49
15. KS Sparta Grodzisk Maz	22	20	28:53
16. SMS PZPS Spała	21	8	15:56

© P

Maria Żodzick królową sportu 2025

Adam Muśko
adam.musko@polskapress.pl

W sobotę w hotelu Gołębiowski w Białymstoku odbyła się Podlaska Gala Olimpijska. Najlepszym sportowcem roku 2025 w województwie podlaskim ogłoszono lekkoatletkę Marię Żodzick.

Maria Żodzick to skoczkini wzwyż z Podlasia Białystok. W roku 2025 zdobyła srebrny medal na mistrzostwach świata w lekkiej atletyce.

Na kolejnych miejscach w tym rankingu uplasowali się: Natalia Maliszewska (short track, Juwenia Białystok), Natalia Bukowiecka (lekkoatletyka, Podlasie), Michał Niewiński (short track, Juwenia Białystok), Sylwia Szczubińska (kajakarstwo, Cresovia Białystok).

Podlaska Rada Olimpijska przyznała także wyróżnienia



Maria Żodzick - skoczkini wzwyż Podlasia Białystok w 2025 roku zdobyła wicemistrzostwo świata

w innych kategoriach: Najlepszy sportowiec niepełnosprawny - Paweł Arciszewski (kolarstwo). Najlepszy zawodnik w grach zespołowych - Taras Romanczuk (Jagiellonia, piłka nożna). Najlepszy trener w sportach indywidualnych -

Urszula Kamińska (Juwenia Białystok, short track). Najlepszy trener w sportach zespołowych - Adrian Siemieniec (Jagiellonia Białystok, piłka nożna). Nadzieja olimpijska - Arslanbek Salimow (KS Wschód Białystok, zapasy).

REKLAMA

0011479573

OBWIESZCZENIE

Starosty Wysokomazowieckiego

Zgodnie z art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311), Starosta Wysokomazowiecki zawiadamia, iż na wniosek Burmistrza Czyżewa, ul. Mazowiecka 34, 18-220 Czyżew, w imieniu którego działa Pełnomocnik Marcin Macko, z dnia 15.01.2026 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne dotyczące wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa, przebudowa i rozbudowa drogi gminnej na 107995B na relacji Siennica-Gizy i Siennica-Lukasze (gm. Czyżew) oraz sięgacza wraz z budową i przebudową infrastruktury technicznej” oraz z zatwierdzeniem podziału nieruchomości i wycinką drzew.

Zakres ww. inwestycji, wg projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego, obejmuje:

- Budowę, rozbudowę i przebudowę drogi gminnej nr 107995B,
- Przebudowę i budowę zjazdów,
- Przebudowę skrzyżowań,
- Likwidację i budowę rowów przydrożnych,
- Likwidację i budowę przepustów w ciągu rowów,
- Budowę przepustów drogowych,
- Budowę wlotów rowów przydrożnych do rzeki „Siennica”,
- Przebudowę odcinków zbieraczy drenarskich,
- Usunięcie kolizji z siecią telekomunikacyjną,
- Usunięcie kolizji z siecią elektroenergetyczną,
- Rozbiórkę ogrodzeń,
- Wycinkę drzew i zakrzaczeń.

Inwestycja realizowana będzie na terenie obejmującym działki o nr ewid.:

- działki stanowiące pas drogowy:
 - 85, 86 (dr) – obręb Siennica-Gizy, gm. Czyżew;
 - 90, 100 (dr) – obręb Siennica-Lukasze, gm. Czyżew;
- działki istniejące, z których korzystanie (w całości lub w części działki) będzie ograniczone:
 - 87/2 - obręb Siennica-Gizy, gm. Czyżew;
 - 51 - obręb Siennica-Szymanki, gm. Czyżew;
 - 70/1, 71, 41/1, 19/1 - obręb Siennica-Lukasze, gm. Czyżew;
 - 55 - obręb Siennica-Święchy, gm. Czyżew;
- działki powstałe w wyniku podziału nieruchomości, z których korzystanie (w całości lub w części działki) będzie ograniczone (numery działek po podziale nieruchomości podano w nawiasach):
 - 64 (64/2), 65 (65/2), 66 (66/2), 96 (96/2), 67/4 (67/6) - obręb Siennica-Lukasze, gm. Czyżew;
 - 16 (16/2) - obręb Siennica-Gizy, gm. Czyżew;
 - 31 (31/2) - obręb Siennica-Szymanki, gm. Czyżew;
- działki istniejące, stanowiące teren wód płynących, z których korzystanie (w całości lub w części działki) będzie ograniczone:
 - 44/3 - obręb Siennica-Lukasze, gm. Czyżew;
 - 102 - obręb Siennica-Gizy, gm. Czyżew;
- działki ulegające podziałowi:
 - 19/2, 41/2, 20, 92, 42/1, 43/1, 44/2, 63/1, 64, 69, 68, 45, 65, 48/1, 66, 96, 49/1, 67/4, 53, 60/1, 60/2, 59, 54 - obręb Siennica-Lukasze, gm. Czyżew;
 - 53, 1, 2, 3, 4, 5, 31 - obręb Siennica-Szymanki, gm. Czyżew;
 - 15, 18, 16 - obręb Siennica-Gizy, gm. Czyżew;

W myśl art. 10 § 1 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, strony postępowania mają prawo do czynnego udziału w każdym stadium postępowania oraz wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. W związku z powyższym informuję strony postępowania, właściwe organy administracji rządowej i samorządowej oraz właścicieli, zarządców i użytkowników terenów objętych inwestycją o możliwości składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej postępowanie.

Z aktami sprawy można zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Wysokiem Mazowieckiem ul. Ludowa 15A, 18-200 Wysokie Mazowieckie w pokoju nr 35, od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 15.00, tel. (86) 275 24 17 wew. 75.

Po upływie ww. terminu zostanie wydana decyzja kończąca postępowanie administracyjne w I-szej instancji.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeksu postępowania administracyjnego, obwieszczenie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń i stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Wysokiem Mazowieckiem i Urzędu Miejskiego w Czyżewie oraz w prasie lokalnej.

Dzień publicznego ogłoszenia: 16.02.2026 r.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

Tel. 85 748 96 02

e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

reklama.bialystok@polskapress.pl

REKLAMA

0011479348

OBWIESZCZENIE

Starosty Wysokomazowieckiego

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311), Starosta Wysokomazowiecki zawiadamia, iż na wniosek Burmistrza Czyżewa, ul. Mazowiecka 34,18-220 Czyżew z dnia 17.11.2025 r., uzupełniony w dniu 19.01.2026 r. (na podstawie art. 64 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego) zostało wszczęte postępowanie administracyjne dotyczące wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Przebudowa i rozbudowa drogi gminnej w miejscowości Brulino - Piwki” wraz z zatwierdzeniem podziału nieruchomości.

Zakres ww. inwestycji, wg projektu budowlanego, obejmuje: roboty przygotowawcze, roboty rozbiórkowe, w zakresie m. in.: istniejących nawierzchni jezdni oraz innych elementów zlokalizowanych w projektowanych liniach rozgraniczających, roboty ziemne w zakresie kształtowania korpusu drogowego, budowę jezdni oraz poboczy, budowę chodnika, remont istniejących rowów i przepustów, budowę i przebudowę zjazdów, budowę doświetlenia ulicznego.

Inwestycja realizowana będzie na terenie obejmującym działki o nr ewid.:

- działki stanowiące pas drogowy:
 - 52 (dr) – obręb Brulino Piwki, gm. Czyżew;
- działki istniejące, z których korzystanie (w całości lub w części działki) będzie ograniczone:
 - 128/3 - obręb Brulino Piwki, gm. Czyżew;
- działki ulegające podziałowi:
 - 56/1, 57/1, 58/1, 59/1, 60/1, 61/1, 62/1, 63/1, 64/1, 65/1, 66/1, 67, 68/1, 69, 70/1, 71/1, 72/1, 73/1, 74/1, 74/2, 81/4, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 211, 212, 214, 215, 216/2, 226/2, 227, 230/3, 228 – obręb Brulino Piwki, gm. Czyżew;

W myśl art. 10 § 1 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, strony postępowania mają prawo do czynnego udziału w każdym stadium postępowania oraz wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. W związku z powyższym informuję strony postępowania, właściwe organy administracji rządowej i samorządowej oraz właścicieli, zarządców i użytkowników terenów objętych inwestycją o możliwości składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej postępowanie.

Z aktami sprawy można zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Wysokiem Mazowieckiem ul. Ludowa 15A, 18-200 Wysokie Mazowieckie w pokoju nr 33, od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 15.00, tel. (86) 275 24 17 wew. 41 w terminie 7 dni od dnia doręczenia niniejszego zawiadomienia.

Po upływie ww. terminu zostanie wydana decyzja kończąca postępowanie administracyjne w I-szej instancji.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń i stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Wysokiem Mazowieckiem, Urzędu Miejskiego w Czyżewie oraz w prasie lokalnej.

Dzień publicznego ogłoszenia 16 luty 2026 r.

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom - przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweryn" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

POSZUKIWANA księgowa Wspólnot

Mieszkaniowych. tel. 883 959 004

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE wnętrz z dbałością o detale, czysto solidnie, 690-253-393

REMONTOWO -budowlane, wykończenia, tel. 511-969-731.

INSTALACYJNE

HYDRAULIK -solidnie, tel.

668-18-36-66

HYDRAULIK, montaż sanitarny -tanio.

666-936-055

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

ZŁOM kupię, wywożę. 508-127-829, 85/653-79-24

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KONIE do wozu -kupię, tel.

604-995-421

AUTOPROMOCJA

Wtorek się liczy

współczesna.pl
poranny.pl

REKLAMA

0011479025

OBWIESZCZENIE
STAROSTY POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO

z dnia 16.02.2026 r.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 311) Starosta Powiatu Białostockiego zawiadamia, że w dniu 11.02.2026 r., po rozpatrzeniu wniosku (**AR.6740.3.22.2025**) Burmistrza Łap, złożonego w dniu 17.09.2025 r., skorygowanego i uzupełnionego po postanowieniu w dniu 10.12.2025 r. wydał decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmującej **rozbudowę drogi gminnej ul. Wodociągowej w m. Łapy na działkach nr geod: 1036/2, 1146/2, 1147/2, 1152/9, 1152/4 obręb Łapy II jedn. ew. 200206_2 m. Łapy**. Zakres robót budowlanych, zgodnie z załączonym projektem budowlanym obejmuje: budowę konstrukcji nawierzchni jezdni, przebudowę drogi dla pieszych, budowę zjazdów wraz z pobocznymi. **Z jednoczesnym zatwierdzeniem podziału nieruchomości: obręb Łapy II jedn. ew. 200206_2 m. Łapy**: nr geod. 1152/3 na działki nr 1152/9 i 1152/10; nr geod. 1146 na działki nr 1146/2 i 1146/1, 1146/3; nr geod. 1147 na działki nr 1147/2 i 1147/1, 1147/3. **Działki przewidziane do włączenia w pas drogi gminnej ul. Wodociągowej**: nr geod. 1152/4, 1152/9, 1146/2, 1147/2 - obręb Łapy II jedn. ew. 200206_2 m. Łapy.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Białymstoku w Wydziale Architektury, ul. Borsucza 2 (budynek B, III piętro) 15-569 Białystok, od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰-14⁰⁰. Na podstawie art. 49 Kpa oraz art. 11f ust. 3 specustawy drogowej doręczenie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w stosunku do innych stron postępowania niż wnioskodawca uważa się za dokonane po upływie 14 dni publicznego ogłoszenia w drodze obwieszczeń zamieszczonych na tablicy ogłoszeń i BIP w Starostwie Powiatowym w Białymstoku, w Urzędzie Miejskim w Łapach oraz prasie lokalnej. Od decyzji przysługują stronom odwołanie do Wojewody Podlaskiego w Białymstoku, za pośrednictwem Starosty Powiatu Białostockiego, w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia. W trosce o bezpieczeństwo i zdrowie obywateli, zmieniono zasady przyjmowania Klientów w Starostwie Powiatowym w Białymstoku. W związku z tym, skorzystanie z ww. uprawnień jest możliwe **wyłącznie** po uprzednim umówieniu konkretnego terminu wizyty telefonicznie pod numerem 85 740 39 25 w Starostwie Powiatowym w Białymstoku, ul. Borsucza 2.

REKLAMA

0011478522

INFORMACJA
BURMISTRZA WASILKOWA

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) informuję, że na tablicy Urzędu Miejskiego w Wasilkowie oraz na stronie www.bip.wasilkow.pl umieszczono wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy na okres do 3 lat dla dotychczasowego dzierżawcy, oznaczonej numerem geodezyjnym 334/233 o pow. 0,11 ha, położonej w obrębie Wasilków, gm. Wasilków.

REKLAMA

0011478696

INFORMACJA

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 t.j. z późn. zm.) Burmistrz Sokółki podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sokółce został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości o nr geod. 3 o pow. 0,0918 ha, położonej na terenie obrębu Rozedranka Nowa, stanowiącej własność Gminy Sokółka, przeznaczonej do użyczenia. Szczegółowe informacje w sprawie użyczenia można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sokółce, Pl. Kościuszki 1, pok. nr 103, tel. 85 711 09 03, w godzinach pracy urzędu, tj. 7.30-15.30.

REKLAMA

0011476492

OGŁOSZENIE

Wysokie Mazowieckie, 9.02.2026 r.

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. 2024 r., poz. 1145 t.j. ze zm.) **informuję**, że w siedzibie Urzędu Miasta w Wysokiem Mazowieckiem w dniach 16.02.2026 – 9.03.2026 roku podano do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń oraz na stronie miejskiego serwisu internetowego wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemcy wraz z udziałem ułamkowym w gruncie w nieruchomości wspólnej. Informacji na powyższy temat można uzyskać w pokoju nr 25 (II piętro) w Urzędzie Miasta Wysokie Mazowieckie lub tel. 86 275 23 17.

REKLAMA

0011479449

AUTOREKLAMA

STAROSTA POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.),

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Białymstoku przy ul. Borsuczej 2, na stronie internetowej urzędu oraz na stronie podmiotowej wojewody w Biuletynie Informacji Publicznej, został wywieszony, na okres 21 dni, do publicznej wiadomości, wykaz zawierający informację o przeznaczeniu nieruchomości oznaczonej jako działka 211/9 o pow. 0,9405 ha, położonej w obrębie Łapy II, gmina Łapy, do zbycia w formie sprzedaży, w trybie artykułu 198g ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, na podstawie umowy sporządzonej w formie aktu notarialnego, na rzecz jej użytkownika wieczystego.

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl



Zdarzyło mi się zjeść trzy. I tak miałam ogromne wyrzuty sumienia



Magdalena Boczarska w Telemagazynie o swym rekordzie w jedzeniu pączków w tłusty czwartek Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Sandra Kubicka wymienia implanty

Celebrytka zwróciła się z ważnym wpisem do swych obserwatorów. Obwieściła, że po 11 latach planuje wymienić implanty w piersiach. Jest jednak pełna obaw, ponieważ pierwotny zabieg miała w Miami, a ten obecny planuje w Polsce. „Dajcie koniecznie znać, jakie kliniki robią naturalnie” – zaapelowała do fanek.



Farma

Polsat, 20:30

Nowa edycja „Farma” przyniesie uczestnikom programu trudniejsze zadania, a widzom – więcej rozrywki i więcej odcinków. W nowym sezonie uczestnicy mają szansę zdobycia dodatkowych 100 tysięcy złotych.

The Floor

TVN, 20:55

Teleturniej, w którym liczy się nie tylko wiedza, ale również taktyka. Uczestnicy przejmują teren rywali, wyzywając ich na pojedynki, w których trzeba wykazać się wiedzą.

Joanna Krupa chce cały pakiet

Od rozstania z mężem celebrytka pozostaje singielką. Szuka jednak miłości i randkuje. W niedawnym wywiadzie dla Plejady powiedziała: – Ostatnio byłam na randkach z miliarderm. Nie chwalam się. Na spotkaniach nie było chemii. Być z kimś tylko dlatego, że ma pieniądze, to nie jest fajnie. Jakby się miało mieć taki cały pakiet, to wiadomo. Szukam kogoś, co ma ogromne serce i będzie mnie wspierał do końca życia, obojętnie, co zadecyduję robić – stwierdziła.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



American Fighter

TV Puls, 21:50

Zdesperowany nastolatek, Ali Jahani, pilnie potrzebuje pieniędzy na ratowanie życia swojej śmiertelnie chorej matki. Trenował zapasy w college'u, teraz postanawia zaryzykować w nielegalnych walkach. Duke, trener z problemami, lituje się nad chłopakiem i szkoli go na zacieklego zawodnika.

KRZYŻÓWKA NR 24

Poziomo:

- pojemnik z mieczykami i guzikami,
- mierzy ciśnienie atmosferyczne,
- niemiecki konkurent Mercedesa,
- ten, kto przewodzi innym,
- wyspa w Indonezji, turystyczny raj,
- roślina siana przez panny,
- „... i Ludmiła”, poemat Puszkina,
- ptak z rodziny krukowatych,
- marszałkowska lub miejska,
- państwo śródlądowe w Azji,
- Indianin z Ameryki Północnej,
- czeski serial animowany z Muchomorkiem i Żwirkiem,
- snooker lub pool,
- afrykański zaklinacz deszczu,
- człowiek o olbrzymim wzroście,
- porcja materiału do badań,
- niebieskie w kosmosie,
- w nich osadzone są wiosła,
- wykrwa żyły wodne, różdżkarz.

Pionowo:

- Artur, artysta kabaretowy i dziennikarz,
- ma zwrot, kierunek i wartość,
- odwzajemnienie się, odwet,
- łosoś pacyficzny, sima,
- zakrapiana impreza, libacja,
- kosmetyk dla niemowlaka,
- kontynent z Wielką Brytanią,
- żartobliwie o zdradzonym mężu,
- kury, kaczkę w zagrodzie,



AUTOPROMOCJA 0110987265

Tvoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 85 875 07 30

ROZWIĄZANIE NR 23

K	K	H	O	L	D	P	R	S	K	I	K	O			
U	L	I	C	A	O	A	T	K	A	S	E	K			
L	P	W	S	P	A	R	C	I	E	R	E	R			
O	S	I	K	A	A	E	F	A	Z	E	N	D			
M	E	N	T	A	C	Z	K	A	A	O	S				
B	A	L	T	A	Z	A	R	A	N	A	K	O	N	D	A
D	R	B	K	U	R	S	L	R	U						
P	R	Z	E	P	O	N	A	K	S	T	E	G	A	R	Z
I	M	Z							A	A	Y				
K	A	R	A	T	E				Z	E	N	E	T	A	
U	O	R							G	S	L				
B	A	G	D	A	D				D	R	E	T	W	A	
I	O	G							E	E	D				
C	A	Z	K	I					T	A	T	R	Y		
A	A	K	A	D	Z	I	E	L	N	I	A	A	N		

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odważnie podejmiesz decyzję, która otworzy nowe drzwi w relacjach z innymi osobami. Horoskop dzienny zapowiada udany dzień.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna rozmowa przyniesie rozwiązanie dawnych sporów i wzmocni ważną więź. Horoskop na dziś radzi użyć siły w cierpliwości.

Baran (21.03 - 19.04)

Twoja ciekawość świata owocuje nowym pomysłem. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że podzielisz się nim z innymi osobami.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje staną się dziś twoją siłą, jeśli pozwolisz sobie na szczerość w domu. Horoskop dzienny zapowiada, że znajdziesz zrozumienie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma przyciągnie uwagę ludzi z najbliższego otoczenia. Horoskop na dziś zapowiada, że zaprezentujesz pełnię swoich możliwości.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobne szczegóły okażą się kluczem do sukcesu w ważnym projekcie. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zaplanować krok po kroku.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach zależy dziś od twojej dyplomacji i uważnego słuchania. Horoskop dzienny to wskazówka, by szukać złotego środka.

Panna (23.08 - 22.09)

Intensywne emocje poprowadzą cię ku ważnej sprawie o sobie. Horoskop na dziś mówi jasno: nie bój się zmian, zaufaj intuicji.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm doda ci energii do realizacji planów i podróży. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi ruszać śmiało ku nowym celom.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja i cierpliwość przyniosą stabilne efekty. Horoskop dzienny to wyrażona wskazówka, by myśleć i planować długofalowo.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nieszablonowe pomysły przyniosą ci uznanie i nowe możliwości. Horoskop na dziś podpowiada, by podzielić się wizją z innymi.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Intuicja podpowie ci, jak zadbać o równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że będzie miło...